Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 316 (687) ROK III — WARSZAWA — CZWARTEK 16 LISTOPADA 1950 R. — Wydanie B — CENA 15 gr.

Naród polski gorąco wita posłów pokoju

Do Warszawy obok dalszych delegatów radzieckich i chińskich, przybyli delegaci z Włoch, Francji, Węgier, Rumunii, USA, Mongolii, Szwecji, Finlandii, Austrii, Kuby, Danii, Holandii, Indii, Argentyny, Ekwadoru, Algeru, Urugwaju, Szwajcarii, Cypru, Grecji, Niemiec, Kanady, Płd. Afryki, Argentyny, Belgii, Luksemburga, Anglii

(f) Ze wszystkich stron świata nadchodzą do Warszawy pociągi wiozące delegacje, przybywające na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Delegacje witane są na dworcach entuzjastycznie przez przedstawicieli całego społeczeństwa polskiego. 14 listopada w godzinach rannych przejechał granicę czechosłowacką pierwszy pociąg z Pragi wiozący delegatów 17 narodów.

Wśród przedstawicieli Związku Radzieckiego znajdują się znakomici pisarze Tichonow i Venclova oraz prof. Palladin. Delegacja węgierska, która powróciła z Anglii, składa się w przeważającej części z robotników i chłopów, jak np. Josef Fabik, wielokrotny przodownik-kamieniarz i członkini jednej z wielkich spółdzielni produkcyjnych ob. Kakuk Ferenokei. Na czele delegacji węgierskiej stoi rektor Uniw. w Seged prof. Kalman Laslo. Albanię reprezentują Shevget Musaraj — prezes Zw. Literatów Albańskich oraz duchowny muzułmański Gjysh Iljez Prishta, Rumunię zaś — rektor Uniwersytetu w Cluj prof. Emil Petrovici.

Licznie reprezentowanej delegacji włoskiej, w której skład wchodzą przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych i zawodów, przewodniczy senator Palermo.

Na czele delegacji Austrii stoi prof. dr Brandkremmer, a 7-osobowej delegacji szwajcarskiej przewodniczy dr Hans von Fischer.

Cypr wysłał 5-osobową delegację z Costas Partasides'em na czele.

W pociągu jadą również przedstawiciele Urugwaju, Kuby, Argentyny, Chin, Mongolii, Szwecji, USA, Holandii, Indii, Ekwadoru i innych krajów.

*

Tysiączne tłumy mieszkańców stolicy przybyły na Dworzec Główny, by powitać przyjeżdżających delegatów. Przedstawiciele zakładów pracy i uczelni przybyli z transparentami, głoszącymi hasła zwycięskiej walki o pokój. Setki niebieskich, a także czerwonych i biało-czerwonych szturmówek tworzyły tło serdecznej uroczystości powitalnej.

Do delegacji zagranicznych przemówił w imieniu Rady Państwa i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej — wicemarszałek Sejmu Barcikowski. W powitaniu wzięli również udział: ambasador ZSRR W. Z. Lebiediew, ambasador Chin Peng Ming-szi i przedstawiciele państw demokracji ludowej.

Po przemówieniu wicemarszałka Barcikowskiego zabierali głos: przewodniczący delegacji włoskiej senator Palermo, delegat Chin Lin Ming-i, przedstawiciele Algeru — Boucham, Szwajcarii — dr von Fischer, delegatka Węgier — Irena Osikasz, i przedstawiciel Kuby — Marinella.

*

(d) 14 bm. w godzinach porannych powróciły do Warszawy pociągiem z Gdyni: 21-osobowa delegacja polska, z prof. St. Mazurem na czele oraz 18-osobowa delegacja rumuńska, której przewodniczył prof. Stere.

Delegaci z oburzeniem mówią o niesłychanym postępowaniu władz brytyjskich, które odmówiły wiz wjazdowych najwybitniejszym bojownikom o pokój z całego świata. Panuje ogólna radość, że mimo tych prowokacji Kongres dojdzie do skutku i że odbędzie się właśnie w Warszawie.

*

W ciągu całego dnia 14 bm., do portu lotniczego na Okęciu co kilka godzin przybywały samoloty z różnych stron świata. Przyjechali nimi delegaci bojowników o pokój z Rumunii, Grecji, Szwecji, Finlandii i Danii. Delegacje witane były serdecznie przez tłumy mieszkańców stolicy oraz przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: literata Jarosława Iwaszkiewicza i katolickiego publicystę — Wojciecha Kętrzyńskiego.

*

(f) Przybywająca na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju pierwsza grupa delegatów szwedzkich była serdecznie powitana na Dworcu Odra-Port w Świnoujściu.

14 bm. w godzinach porannych grupa delegatów szwedzkich przybyła do Warszawy.

*

(a) We wczesnych godzinach porannych 15 bm. przybyła do Warszawy pierwsza grupa delegatów niemieckich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. W skład grupy wchodzą członkowie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — znakomici pisarze Arnold Zweig i Anna Seghers, poeta Johannes R. Becher i przewodniczący rady zakładowej stoczni „Deutsches Werft" w Hamburgu Heinrich Fink oraz sekretarz generalny Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Heinz Willmann.

Wysiadających z pociągu delegatów niemieckich serdecznie witają przedstawiciele PKOP — Leon Kruczkowski i Jarosław Iwaszkiewicz oraz członkowie misji dyplomatycznej NRD. Zgromadzeni na udekorowanym dworcu mieszkańcy stolicy wznoszą okrzyki na cześć Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej prezydenta Wilhelma Piecka.

Młodzież szkół warszawskich wręcza niemieckim bojownikom o pokój wiązanki kwiatów. Tłum skanduje „Wilhelm Pieck", „Freundschaft", „Frieden". Delegaci odpowiadają po polsku „Pokój", „Pokój". Owacje nie milkną aż do chwili odjazdu samochodów, wiozących przedstawicieli niemieckich do hotelu.

*

W nocy z dn. 14 na 15 bm. przybyła na lotnisko Okęcie samolotem z Pragi 20-osobowa delegacja kanadyjska. Przewodniczy jej pastor dr James G. Endicott — członek Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Tym samym samolotem przybyli dwaj przedstawiciele Płd. Afryki oraz jedyny dopuszczony przez władze angielskie na Kongres w Sheffield przedstawiciel Argentyny, Gregorio Bermann. Prócz delegatów przybył również redaktor odpowiedzialny angielskiego wydania pisma „Obrońcy Pokoju" Blackman.

Następnym samolotem z Pragi, który wylądował na lotnisku Okęcie o godz. 0.30 dnia 15 bm. przybyła 14-osobowa delegacja belgijska, której przewodniczy prof. Uniwersytetu w Brukseli — Max Casyns. Razem z delegacją belgijską wylądowała w Warszawie delegatka Luksemburga pani Julie Biermann oraz dwoje delegatów angielskich — Florens Matthews i George Clarke.

Pozdrowienia bojowników o pokój z całego świata dla Kongresu w Warszawie

(d) Do Biura Organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju napływają z całego świata setki depesz z życzeniami owocnych obrad. Depesze potępiają szykany władz angielskich w stosunku do zagranicznych delegacji oraz prześladowania bojowników o pokój przez rządy państw imperialistycznych.

Ponad 80 tys. członków Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej z okręgu Lipsk w depeszy swej przesyła delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju najserdeczniejsze pozdrowienia. „Życzymy Wam, by Wasze obrady przyczyniły się w jak największym stopniu do wzmocnienia światowego obozu pokoju, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki".

Życzenia owocnych obrad dla dobra całej ludzkości przesyła Kongresowi w imieniu milionów inwalidów wojennych Włoch instytut opieki nad ofiarami wojny przy Generalnej Konfederacji Pracy.

O gorących uczuciach, jakimi ludzie radzieccy darzą aktywnych bojowników o pokój, świadczy depesza, jaką otrzymała znajdująca się już w Warszawie delegatka radziecka na II Kongres L. I. Ananjewa. W depeszy tej wyborcy z 207 okręgu w Nogińsku proszą ją o przyjęcie kandydatury na członka moskiewskiej okręgowej Rady Delegatów Ludu Pracującego.

Dla uczczenia Kongresu klasa robotnicza Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej podejmuje zobowiązania produkcyjne i zaciąga Warty Pokoju.

Ze wszystkich krajów napływają protesty przeciw niesłychanym metodom postępowania władz angielskich w stosunku do delegatów na Kongres. Sekcja młodzieżowa Rzymskiej Rady Związków Zawodowych pisze: „Ostro protestujemy przeciw brutalnym zamachom rządu angielskiego na wolność osobistą delegatów. Wzywamy wszystkich uczciwych ludzi na świecie do wzmożenia walki przeciw polityce wojny".

W godzinach wieczornych dnia 14 bm. nadeszły do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie m. in. dwie depesze z Pekinu.

Wpłynął również szereg dalszych depesz z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tow. gen. Marian Naszkowski wiceministrem Obrony Narodowej

(f) Prezydent RP mianował generała Mariana Naszkowskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

Potężny strajk 4 milionów robotników i pracowników przemysłowych we Włoszech

(f) RZYM (PAP). — Cztery miliony robotników, techników i urzędników włoskich zakładów przemysłowych przystąpiło we wtorek do strajku, który jest jednym z największych w historii włoskiego ruchu zawodowego. Strajk rozpoczął się o godzinie 14 i zakończył się o godz. 18. Za strajkiem wypowiedziały się wszystkie organizacje zawodowe z Włoską Konfederacją Pracy na czele.

Strajk jest odpowiedzią na zerwanie przez przemysłowców trwających przeszło 3 miesiące rokowań w sprawie podwyżki płac dla robotników wykwalifikowanych.

O północy rozpoczął się 48 godzinny strajk tramwajarzy i pracowników autobusowych.

Delegacja chińska na Kongresie Pokoju zażąda uznania Mac Arthura za zbrodniarza wojennego

(f) PRAGA (PAP). Wicepremier rządu centralnego Chin Ludowych znakomity pisarz Kuo Mo-jo oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi radia czechosłowackiego, że delegacja chińska na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie domagać się będzie:

1) Zakończenia agresywnej wojny w Korei, wycofania wszystkich wojsk obcych i pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu koreańskiego,

2) położenia kresu ingerencji USA w wewnętrzne sprawy należącej do Chin wyspy Taiwan,

3) uznania Mac Arthura za zbrodniarza wojennego, ponieważ był on głównym organizatorem i prowokatorem wydarzeń wojennych na Dalekim Wschodzie.

Ponadto delegacja chińska domagać się będzie ogłoszenia zakazu broni atomowej i przedłożenia wszystkim państwom świata projektu dotyczącego powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Dożywotnie więzienie dla handlarza obcymi walutami

(f) Dnia 14 bm. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę trzech kupców - spekulantów: Starca Franciszka, Nowickiego Tadeusza i Galanta Wacława, oskarżonych o uprawianie na terenie Warszawy, Otwocka i innych miejscowości woj. warszawskiego od 1945 r. do października br. spekulacji walutowych na wielką skalę.

Osk. Starzec — właściciel trzech domów w czasie okupacji żerował na nieszczęściu osób prześladowanych przez hitlerowców — skupując np. „okazyjnie" z getta futra i okrycia. Bezpośrednio po powstaniu warszawskim Starzec w porozumieniu z wyższym oficerem SS „szabrował" cudzy dobytek z opuszczonej Warszawy. Zagrabił on raz z SS-owcami mienie swych sąsiadów.

Nielegalne transakcje walutowe osk. Starca szły w setki tysięcy dolarów.

W czasie rewizji u osk. Starca znaleziono wielką kwotę dolarów amerykańskich w banknotach i złotych monetach złotych rubli oraz większą ilość zegarków i biżuterii.

Nowicki i Galant już w chwili wyzwolenia Otwocka, a jeszcze przed wyzwoleniem Stolicy rozpoczęli proceder waluciarski.

Prokurator napiętnował wszystkich oskarżonych jako pasożytów i szkodników społecznych, którzy unikając uczciwej pracy i ciągnąc z procederu waluciarskiego wielkie zyski bogacili się kosztem mas pracujących i podkreślił, że w wypadku gdyby przestępstwa oskarżonych miały miejsce po 28 października br. należałby się im bez wątpienia najwyższy wymiar kary, tj. kara śmierci.

Po naradzie sąd wydał wyrok skazując: oskarżonego Starca Franciszka na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze, osk. Nowickiego Tadeusza na 12 lat więzienia i utratę praw na 5 lat zaś osk. Galanta Wacława na 10 lat więzienia i utratę praw na 5 lat. Ponadto wszystkim oskarżonym sąd wymierzył grzywny po 300 tys. zł każdemu oraz orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa znalezionych wartości zawartych w dowodach rzeczowych.

W pociągu z delegatami na Kongres

Takiego pociągu Polska jeszcze nie widziała. Jechali w nim przedstawiciele bez mała wszystkich części świata, jechali przez Polskę radosną, gościnną, serdeczną, przystrojoną odświętnie i umajoną.

Jechali członkowie delegacji radzieckiej, przedstawiciele Chin Ludowych i Republiki Mongolskiej. Jechali delegaci narodu francuskiego i włoskiego, Węgrzy, Albańczycy, Szwajcarzy i Austriacy i Szwedzi. Jechała część delegacji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jechali przedstawiciele: Algeru, Cypru, Kuby, Urugwaju, Ekwadoru.

Droga tego niezwykłego pociągu, począwszy od stacji granicznej w Zebrzydowicach, a skończywszy na olbrzymiej manifestacji w Warszawie, była jednym wielkim szpalerem flag wszystkich narodów świata, transparentów, zieleni, bram triumfalnych. Szpalerem rozbrzmiewającym we wszystkich językach świata słowem „Pokój", okrzykami powitalnymi, dźwiękiem orkiestr grających porywającą melodię „Hymnu Pokoju".

Wreszcie droga tego niezwykłego pociągu z posłami pokoju z całego świata była drogą serdecznego uśmiechu, entuzjazmu i manifestacji, najgłębszego poczucia międzynarodowej solidarności wszystkich ludów świata.

Godnie przywitało społeczeństwo polskie, godnie i pięknie przywitali polscy ludzie pracy delegatów na II Światowy Kongres Pokoju. Witano delegatów nie tylko na stacjach, nie tylko za pośrednictwem delegacji i pocztów sztandarowych. Witali ich robotnicy, którzy podczas przejazdu pociągu wylegli przed fabryki w Częstochowie, witały spontanicznie zebrane grupy przechodniów na ulicach mijanych miasteczek, pozdrawiały ich w Radomsku grupy dzieci wracających ze szkoły zerwany mi z głowy czapkami i pozdrawiali ich serdecznymi gestami maszyniści lokomotyw stojących w Koluszkach na sąsiednich torach.

Gdy pociąg dojeżdżał do Warszawy, trudno było przejść przez jego korytarz, by nie podeptać kwiatów, które oplotły już okna, poręcze, leżały na półkach i siedzeniach, spadały na podłogę. Goście się bardzo dziwili: skąd w Polsce w październiku tyle kwiatów?

Nic dziwnego, że nasi goście, delegaci na Kongres, byli najpierw zaskoczeni a potem głęboko, najszczerzej i najbardziej po ludzku wzruszeni. Wyrażali te uczucia słowami w wielu językach, ale ton brzmiał we wszystkich językach jednakowo — ton, który zdradzał poruszenie do głębi.

Rzeczywiście —: dla wielu z nich kontrast wrażeń był aż nazbyt silny, jak na tak krótki przeciąg czasu. Oto jeszcze dwa dni temu jechali przez Francję, zawracali od zaryglowanych przed nimi portów angielskich, a dzisiaj...

Opowiadają o tej podróży. Widać że są jeszcze pod jej wrażeniem, że nie otrząsnęli się z tamtego przygnębiającego obrazu.

We Francji też witały ich szpalery. Inne szpalery. Gdy delegacja włoska, na wiadomość o decyzji Światowego Komitetu zawróciła z Dieppe i wracała do stolicy Francji, na dworcu St. Lazare powitał ich szpaler. Delegacja narodu włoskiego, mandatariusze 17 milionów Włochów, którzy wbrew represjom, nagonkom i terrorowi podpisali Apel Sztokholmski, delegacja wiozące poprzez Europę hasło „Pokój" została na paryskim dworcu powitana przez rząd francuski szpalerem i kordonem policji.

Szykany mnożyły się na każdym kroku: jawne i ukryte, brutalne i złośliwe. Renati Birolli, malarz z Mediolanu opowiada o tym, jak ich pociąg był odstawiony na boczne linie, jak dystans, który normalnie przejeżdża się w 3 godziny, zabierał im 8 godzin czasu, jak w drodze powrotnej z Dieppe do Paryża kołowano ich po okrężnych bocznicach.

— Czuliśmy się doprawdy jak w zasadzce, jakby pojmani w pułapkę—dorzuca młody Petrini, delegat mediolańskiej młodzieży, były partyzant antyfaszystowski.

Francis Cremieux i Serge Nat — dziennikarze francuscy, opowiadają o słynnym już dzisiaj na całym świecie przyjęciu, jakie rząd gentelmańskiej Anglii zgotował francuskiej delegacji na Kongres w Sheffield pod przewodnictwem prof. Joliot Curie. Statek zawinął do portu w Dover, pasażerowie nie zostali wypuszczeni na ląd. Urzędnicy imigracyjni i policja rozpoczęła badanie papierów, wypytywanie, indagacje. Kto taki, dokąd jedzie, na jaki Kongres(?), co na tym Kongresie będzie robił(?!) I dalej: jakie są jego przekonania, do jakiej partii należy, co w tej partii robi?

Kończyła się ta cała komedia przystawieniem stempla na paszporcie i... demonstracyjnym, ostentacyjnym przekreśleniem go na krzyż. Francuscy delegaci na Kongres Pokoju nie są osobami pożądanymi dla „socjalistycznego" rządu Jego Królewskiej Mości. Wielki uczony, sława światowej nauki, prof. Joliot - Curie jest dla dzisiejszych administratorów Anglii z amerykańskiej porcki „persona non - grata", gdyż chce na terenie Anglii mówić o pokoju do wszystkich narodowości świata...

Przerywają nam te opowiadania nowe okrzyki, witające pociąg. Nowe kwiaty wpadają przez okno. Na dachach warsztatów kolejowych w Piotrkowie stoją w roboczych kombinezonach, uśmiechnięci robotnicy i kiwają serdecznie ku oknom. Grupa młodzieży na peronie śpiewa po włosku „Bandera rossa", co siedzących obok Włochów wprawia w stan radosnego podniecenia...

Naród polski wita posłów pokoju z całego świata.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Delegacje pozdrawiają naród polski

Kongres Pokoju będzie ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych

Imperialiści wszelkich maści od labourzystów do titowców połączyli swe wysiłki, by nie dopuścić delegacji albańskiej na Kongres Pokoju. I z tego powodu podróżujemy już 10 dni i 10 nocy.

Przywozimy narodowi polskiemu i bohaterskiej Warszawie serdeczne pozdrowienia od walczącego o pokój narodu albańskiego.

Mimo sabotażu akcji pokojowej ze strony imperialistów i ich sługusów II Światowy Kongres Pokoju odbywa się w wolnej Warszawie, w której na ruinach i zgliszczach ostatniej wojny rodzi się z wielkim rozmachem nowa stolica narodu walczącego o pokój i socjalizm.

Jesteśmy przekonani, że Kongres Pokoju będzie groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych, że zamanifestuje przed całym światem wolę pokoju setek milionów ludzi wszystkich krajów i kontynentów.

W imieniu delegacji albańskiej
SHEFGET MUSARAJ
przewodniczący Związku Pisarzy Albańskich

Rząd brytyjski dał wyraz obłędnego strachu przed akcją pokoju

Przybyliśmy wprost z Londynu do Warszawy, stolicy Polski, która pierwsza doznała skutków agresji imperialistycznej w drugiej wojnie światowej. Grupie naszej złożonej z 16 osób rząd Attlee udzielił „wspaniałomyślnie" wiz wjazdowych do Anglii, odmawiając ich 17 innym delegatom, czołowym bojownikom o pokój, przedstawicielom nauki i kultury, kierownicze osobistościom ze świata katolickiego i protestanckiego.

Nas, wyróżnionych tym wątpliwym „zaszczytem" władze angielskie traktowały na lotnisku w Londynie jak kryminalistów, godzinami kontrolowały nasz bagaż i dłuższy czas nie pozwolono nam wychodzić na miasto. Obległ nas tłum reakcyjnych dziennikarzy, którzy zasypywali nas prowokacyjnymi pytaniami.

Przez cały czas przejazdu przez ziemie polskie odczuwamy troskliwą opiekę i serdeczność narodu polskiego, który przyjmuje gościnnie wszystkich delegatów na Kongres.

Tu w Warszawie widać najwyraźniej rażący kontrast, różnicę między gościnnością wolnego narodu walczącego o pokój a obłędnym strachem przed akcją pokoju, jakiemu dał wyraz rząd brytyjski - lokaj Wall Street'u.

W imieniu delegacji węgierskiej
IRENA CSZKESZ
posłanka do parlamentu węgierskiego

Naród niemiecki walczy o utrzymanie pokoju

Radzi bylibyśmy pojechać z naszym pokojowym posłannictwem do Sheffield, ponieważ jesteśmy przekonani, że naród angielski, tak, jak wszystkie inne narody świata, nie chce wojny. Chcielibyśmy chętnie wzmocnić naród angielski w jego walce o pokój. Pokój bowiem jest dla narodu angielskiego tak samo ważny, jak dla wszystkich innych narodów. Ale dlatego właśnie rząd brytyjski odmówił nam prawa wjazdu do Wielkiej Brytanii.

Przyjechaliśmy więc do Warszawy, do naszych polskich przyjaciół, by pokazać całemu światu, że miłujące pokój narody, od Łaby aż do Oceanu Spokojnego, zajęte swym gigantycznym budownictwem, nie myślą o wojnie — chyba tylko wtedy, gdy myślą o tym, jak ją zwalczyć.

Jesteśmy przekonani, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie, stolicy tak ciężko doświadczonej w latach ostatniej wojny, Polski, której ludność z niesłychaną serdecznością podejmuje dzisiaj bojowników sprawy pokoju z całego świata — że Kongres ten przyniesie dalsze poważne wzmocnienie światowego ruchu w obronie pokoju.

Niemiecka delegacja, występująca na Kongresie w imieniu całych Niemiec i składająca się zarówno z przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak i okupowanych jeszcze części Niemiec, wykaże na Kongresie, że naród niemiecki walczy o utrzymanie pokoju nie tylko na terenach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale również w zachodnich Niemczech. My — przedstawiciele postępowych sił całego niemieckiego narodu, uczynimy wszystko, by zapobiec remilitaryzacji i wciągnięciu Niemiec zachodnich do agresywnego bloku militarnego imperializmu.

Niemiecka delegacja była specjalnie wzruszona serdecznym przyjęciem, zgotowanym jej przez ludność Polski Ludowej wzdłuż całej trasy podróży i w Warszawie. Dla niemieckiej delegacji — II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie będzie nowym bodźcem do umacniania przyjaźni polsko-niemieckiej.

W imieniu niemieckich bojowników o pokój przesyłamy miłującemu pokój sąsiedzkiemu narodowi polskiemu, nasze najlepsze pozdrowienia.

JOHANNES R. BECHER,
HEINRICH FINK,
ANNA SEGHERS,
ELLI SCHMIDT,
HEINZ WILLMANN,
ARNOLD ZWEIG

Walki w Korei toczą się na wszystkich frontach

(a) MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej ogłosiło w dniu 14 listopada komunikat treści następującej: Na wszystkich odcinkach frontu wojska armii ludowej toczyły walki z nieprzyjacielem na dotychczasowych pozycjach.

Nowy faszystowski wyczyn rządu brytyjskiego

(f) W ramach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju miało się odbyć w Sheffield posiedzenie Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Rząd brytyjski odmówił lub nie nadał w ogóle biegu podaniom o udzielenie wiz większości członków Rady, choć podania te zostały złożone już kilka tygodni temu. Tak więc pozostały bez załatwienia również podania Generalnego Sekretarza Zrzeszenia prof. Mariana Muszkata i członków delegacji polskiej dziekana Tomorowicza i prof. Jodłowskiego oraz podania prawie wszystkich członków delegacji krajów demokracji ludowej.

Cel do którego zmierzał rząd Attlee w wykonaniu rozkazów Departamentu Stanu, nie będzie osiągnięty.

Na prośbę Biura MZPD Zrzeszenie Prawników Polskich przyjęło na siebie obowiązek zorganizowania sesji w Warszawie.

Uczestnicy Rady wezmą udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju i zamanifestują solidarność wszystkich postępowych prawników całego świata z ruchem obrońców pokoju.

Delegacje zagraniczne na Kongres przybywają do Warszawy

Delegacje zagraniczne na Kongres przybywają do Warszawy. We wtorek, 14 bm. do Warszawy przybywały dalsze delegacje zagraniczne na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Na zdjęciach: (z lewej) — delegacja mongolska, (z prawej) — część delegacji francuskiej. Foto AR

Attlee – uczeń Churchilla zląkł się Kongresu Pokoju! Warszawa wita gorąco obrońców pokoju całego świata!

Naród chiński gorąco kocha pokój i ma siły aby go obronić

Dziennik „Zenminżi Bao" o udziale ochotników chińskich w działaniach wojennych w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dziennik „Zenminżi Bao" w artykule wstępnym, poświęconym udziałowi ochotników chińskich w działaniach wojennych w Korei, pisze m. in.:

Odważna i sprawiedliwa akcja chińskich ochotników ludowych w Korei przeciwstawiających się agresji amerykańskiej, pomagających Korei i broniących swego kraju, spotkała się z gorącym poparciem wszystkich warstw ludności Chin. Patrioci chińscy z ogromnym entuzjazmem wyrażają gotowość przyłączenia się do ochotników. Z całego kraju nadchodzą listy pozdrawiające ochotników i wyrażające całkowitą solidarność z ich stanowiskiem. Autorzy listów oświadczają, że nie będą żałować życia, by poprzeć tę słuszną akcję ochotników chińskich.

Fakt, że patrioci chińscy postanowili poprzeć naród koreański swą ochotniczą akcją, świadczy o tym, że naród chiński nie boi się agresorów amerykańskich.

Naród chiński gorąco kocha pokój i ma siły, aby go obronić. Żądamy — stwierdza w konkluzji dziennik — pokojowego uregulowania sprawy Korei. Żądamy, by dano nam możność pracy w pokojowych warunkach i jesteśmy pewni, że wszystkie spiski i awantury wroga będą udaremnione przez naród chiński i narody całego świata.

(f) PEKIN (PAP). Naród chiński jednomyślnie popiera telegram Czou En-lai'a do sekretarza generalnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa w sprawie odmowy Chin uczestniczenia w dyskusji nad tzw. specjalnym raportem Mac Arthura w Radzie Bezpieczeństwa.

Dziennik „Dugun-Bao" pisze, że „przed sądem ONZ powinni stanąć agresorzy amerykańscy, a nie Chińska Republika Ludowa. Powinni stanąć agresorzy amerykańscy, którzy jawnie okupują nasz Taiwan, bombardują i ostrzeliwują nasze terytorium".

Dziennik „Wengui-Bao" stwierdza m. in., że wojnę w Korei rozpoczęli bandyci amerykańscy, którzy mają jeszcze śmiałość oskarżać Chiny o „mieszanie się do wojny koreańskiej". Dziennik żąda natychmiastowego wycofania amerykańskich agresywnych sił zbrojnych z Korei i Taiwanu; żąda, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych potępiła bandycką działalność samolotów amerykańskich, które bombardują terytorium chińskie, aby położyła kres tym prowokacyjnym aktom i aby zobowiązała Stany Zjednoczone do wynagrodzenia wszystkich strat, które poniosły Chiny w rezultacie nalotów amerykańskich.

Młodzież chińska wyraża pełną gotowość okazania pomocy Korei

(a) PEKIN (PAP). Wśród młodzieży chińskiej szerzy się fala oburzenia na amerykańskie przygotowania do rozszerzenia wojny w Azji. Młodzież ta wyraża chęć dopomożenia narodowi koreańskiemu w jego walce o wolność i zjednoczenie.

Studenci szeregu wyższych zakładów naukowych w Mukdenie zorganizowali masowe wiece i zebrania, na których powzięli rezolucje, nawołujące do okazania pomocy narodowi koreańskiemu w walce przeciwko agresji amerykańskiej. Wielka ilość studentów wyraziła gotowość ochotniczego wzięcia udziału w walkach w Korei. Podobne uchwały zapadły również na uniwersytecie w Czang-Czu. O gotowości młodzieży uniwersyteckiej wzięcia udziału w walkach u boku narodu koreańskiego donoszą z wielu miast północno - wschodnich Chin, Czinting, Ning-po, Jang-czeu i Suczou.

Domagamy się niezwłocznego załatwienia sprawy stałych ordynariatów biskupich i probostw na Ziemiach Zachodnich

Uchwała ogólnokrajowego zebrania delegatów księży członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

W dniu 13 bm. odbyło się zebranie delegatów wojewódzkich Komisji Księży przy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację z całego kraju. Zebrani jednogłośnie podjęli uchwałę, w której czytamy:

My księża katoliccy, zebrani w liczbie 58 delegatów z terenu wszystkich diecezji i reprezentujący przeszło 1200 kapłanów członków Komisji Księży przy Z. B. o W. i D. wyrażając wolę i pragnienia ogółu duchowieństwa polskiego i najszerszych rzesz katolików w Polsce, stwierdzamy:

Od szeregu tygodni na terenie całego kraju a przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich odbywają się masowe zebrania księży, braci i sióstr zakonnych oraz katolickiego aktywu świeckiego, na których uczestnicy w swoich wypowiedziach i uchwalonych rezolucjach domagają się wprowadzenia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, dając tym wyraz pełnego poparcia i solidarności z listem Urzędu do Spraw Wyznań skierowanym do Dostojnego Episkopatu.

Zawarte w swoim czasie porozumienie między Episkopatem i Rządem RP w punkcie trzecim dawało nadzieje rzeszom księży i społeczeństwu, że sprawa stałej administracji kościelnej na piastowskich Ziemiach Polski jest kwestią najbliższej przyszłości.

Niestety! Mija od tej chwili długich siedem miesięcy i wszystko zdaje się świadczyć o tym, że nie wiele zostało przedsięwzięte w celu zlikwidowania nad Odrą i Nysą i Bałtykiem tymczasowości administracji Kościoła katolickiego.

Stan ten tym bardziej upokarza rzesze kapłanów i wiernych swoją wymową, że w okresie tych miesięcy stabilizacja polityczna i gospodarcza Ziem Odzyskanych została uwieńczona umowami międzypaństwowymi.

Władze Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zawartym porozumieniu przed wszystkimi narodami i całym światem stwierdziły, że granica na Odrze i Nysie jest granicą na wieki ustaloną, jest granicą Pokoju.

Idąc za zgodnym głosem i opinią duchowieństwa i narodu polskiego, uważamy, że wszelkie przeciąganie i odkładanie definitywnego rozwiązania i załatwienia sprawy stałej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich sprzyja tylko wrogom Polski i Pokoju. Jest czynnikiem podsycającym rewizjonistyczne plany odradzającego się hitleryzmu w Niemczech Zachodnich i wykorzystywanym przez agresorów amerykańsko-niemieckich w podnieceniu nastrojów i paniki wojennej.

My katoliccy księża Polski wraz z całym narodem wołamy: Nie chcemy nowej wojny! Nie chcemy rozpętania zaborczości amerykańskiej, która tyle cierpień przysparza narodowi koreańskiemu! Nie chcemy nowego hitleryzmu!

Domagamy się, ażeby niezwłocznie, zgodnie z polską racją stanu, została rozwiązana sprawa stałych ordynariatów biskupich i probostw na Ziemiach Zachodnich.

W naszym najgłębszym przekonaniu w rozstrzyganiu tak doniosłej sprawy nie może stać na przeszkodzie brak kompetencji prawnych, lub inne formalne względy, które nie mogą zagłuszyć głosu sumienia.

Drobna wytwórczość musi lepiej zaspokajać rosnące potrzeby ludności

Uchwała Prezydium Rządu

(f) Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje m. in. wydatny rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego, który winien uzupełnić produkcję towarów szerokiego spożycia oraz wykorzystać miejscowe surowce i odpadki przemysłowe. Tempo wzrostu produkcji drobnego przemysłu będzie w okresie 6-lecia wyższe niż przeciętne tempo rozwoju produkcji przemysłu wielkiego i średniego, co znalazło już wyraz w planie na rok bieżący.

Dalsze zwiększenie produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości jest przedmiotem uchwały powziętej w tych dniach przez Prezydium Rządu.

Uchwała precyzuje, że zadaniem drobnej wytwórczości jest produkowanie artykułów masowego spożycia nie wytwarzanych przez przemysł kluczowy artykułów dotychczas importowanych, artykułów luksusowych i służących do zaspokojenia indywidualnych potrzeb i życzeń konsumentów, wynikających ze wzrastającej stopy życiowej. Do zadań drobnej wytwórczości należy również zorganizowanie szerokiej sieci spółdzielczych punktów usługowych.

W szczególności uchwała Prezydium Rządu nakłada na drobną wytwórczość obowiązek podjęcia lub zwiększenia produkcji w zakresie drobnych przedmiotów codziennego użytku, artykułów gospodarstwa domowego, urządzeń placówek socjalnych i punktów żywienia zbiorowego, podniesienia estetyki wnętrz zarówno mieszkań prywatnych jak i pomieszczeń zbiorowych oraz artykułów, wyrażających troskę Państwa socjalistycznego o dziecko.

Wykonanie postanowień uchwały będzie wymagało uruchomienia wielu nowych uspołecznionych zakładów drobnej wytwórczości. Dla uruchomienia nowych zakładów uspołecznionych wykorzystane będą przede wszystkim nieczynne zakłady jak również nieczynne względnie nie wykorzystywane w pełni maszyny.

W celu umożliwienia realizacji zadań, postawionych przed uspołecznioną drobną wytwórczością, uchwała Prezydium Rządu zezwala na dokonywanie dodatkowych inwestycji budowlanych i maszynowych, finansowanych przede wszystkim z części zysku rocznego przedsiębiorstwa oraz z wygospodarowanego w danym roku zysku ponadplanowego.

Do zwiększonej produkcji — uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości powinny wykorzystywać w przeważnej mierze surowce miejscowe oraz odpadkowe, a w szczególności — przemysłu skórzanego, tekstylnego, metalowego, drzewnego i chemicznego.

Zachętą dla uspołecznionych zakładów drobnej wytwórczości do przestawiania produkcji i oparcia jej na surowcach odpadkowych są — uwzględnione w uchwale — ulgi podatkowe i kredytowe. Powstanie wzorcownia artykułów masowego spożycia, nie produkowanych dotychczas w kraju. Powołany będzie szereg biur konstrukcyjnych w celu opracowania produkcji artykułów masowego spożycia. Przewiduje się szkolenie fachowców i pracowników w dziedzinie przeróbki surowca odpadkowego.

120 tys. pracowników telefonów strajkuje już w USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Strajk pracowników telefonów w Stanach Zjednoczonych rozszerza się. Obecnie, według danych związków zawodowych, strajkuje w całym kraju około 120 tysięcy osób.

Radziecki zespół „Bieriozka" w drodze do Polski

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 14 bm. opuści Moskwę udając się do Warszawy znakomity, radziecki zespół taneczny „Bieriozka", z wybitną artystką Nadieżdiną na czele. Zespół taneczny „Bieriozka" przybywa do Polski w związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Kandydat bloku postępowego prezydentem Gwatemali

NOWY JORK (PAP). W wyborach na stanowisko prezydenta Gwatemali odniósł zwycięstwo kandydat bloku postępowego, płk. Hacobo Arbens. Program przedwyborczy Arbensa przewiduje przeprowadzenie szeregu reform demokratycznych, rewizję umów z monopolami USA, upaństwowienie banku, ochronę i rozwój przemysłu krajowego.

Polska przystąpiła do konwencji w sprawie uznania ludobójstwa za zbrodnię międzynarodową

(f) NOWY JORK (PAP) Stały delegat polski w ONZ dr Suchy złożył w imieniu rządu polskiego sekretarzowi generalnemu ONZ pisemne oświadczenie o przystąpieniu Polski do Międzynarodowej konwencji w sprawie uznania ludobójstwa za zbrodnię międzynarodową.

Polska przystąpiła do konwencji z dwoma zastrzeżeniami. Pierwsze stwierdza, że konwencja obejmuje także terytoria niesamodzielne, tj. kolonie i tereny powiernicze. Drugie — że Polska nie zgadza się na nadrzędną rolę Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w stosunku do konwencji o ludobójstwie.

Robotnicy, chłopi pracujący, naukowcy, młodzież całego kraju — czynem witają II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie

35 tys. robotników na Wartach Pokoju

(Korespondencja własna z woj. poznańskiego)

Wiadomość o przeniesieniu obrad Kongresu do stolicy Polski wywołała niebywały entuzjazm wśród ludzi pracy woj. poznańskiego. Do 15 bm. odbyły się 432 masówki w zakładach pracy z udziałem ponad 90 tysięcy robotników. 35 tysięcy robotników zaciągnęło Warty Pokoju. Wartość zobowiązań robotników zakładów przemysłowych woj. poznańskiego przekracza 14 miln. zł.

W udekorowanych halach zakładów im. Stalina przy maszynach i na Wartach powiewają czerwone proporczyki.

Tow. Franciszek Pawlak pracujący przy obróbce piast, przy śpieszył skrawanie metali, osiągając 865 metrów na minutę. Ślusarz Czesław Hyża podniósł zobowiązanie produkcyjne ze 160 proc. na 170 proc., malarz Józef Bajtała ze 120 proc. na 130 proc. W fabryce [illegible] 100 kobiet zobowiązało się podnieść swoją produkcję o 5 proc.

W zakładzie „Stomil" 10-osobowy zespół tow. Rosady zaciągając Wartę Pokoju, zobowiązał się do wykonania o 10 dni przed terminem potrzebnych fabryce suszarek i piaskarek. Robotnicy działu samochodowego postanowili dodatkowo wykonać 50 opon, kobiety w dziale technicznym postanowiły wyprodukować w skróconym terminie 1000 sztuk dętek rowerowych i 300 kg pasów.

Wielki wiec zorganizowany 14 bm. przez młodzież Uniwersytetu Poznańskiego, zgromadził około 1600 studentów. W Szkole Inżynierskiej około 1000 przyszłych budowniczych manifestowało za pokojem.

Na dworcu Poznań — Tranowo kolejarze polscy w dniu 15 bm. o godz. 9.30 uroczyście witali kolejarzy niemieckich — delegatów na Kongres. Pociąg prowadzony przez odznaczonego przodownika pracy, delegata na Kongres, Niemca tow. Heine, przywiózł do Poznania wagon z transportem brykietów. Hasła: „Odra i Nysa pokojową granicą", „Niech żyje wieczna przyjaźń narodów niemieckiego i polskiego" — w językach rosyjskim, niemieckim i polskim — widniały na wagonach.

Powiemy naszym towarzyszom w Niemczech — odpowiedział na powitanie tow. Heine — że naród polski tak, jak i my, pragnie pokoju. Przyjaźń narodów narzuci podżegaczom wojennym pokój.

(Boj.).

ZMP-owskie sztafety młodzieżowe

(Korespondencja własna z woj. kieleckiego)

Kielce. (Koresp. wł.). Młodzież województwa kieleckiego zamanifestowała, że nieugięcie stać będzie na straży pokoju. 16 ZMP-owskich sztafet młodzieżowych wręczyło delegatom udającym się do stolicy na Kongres Pokoju meldunki od uczestników 1817 zebrań, odbytych dotąd w miastach i wsiach woj. kieleckiego. Sztafety przybywały przed dom młodzieżowy oświetlony pochodniami i różnobarwnymi rakietami. Witały ich owacyjnie okrzyki na cześć pokoju i jego Chorążego towarzysza Stalina.

Po przybyciu sztafet odbył się w sali teatralnej Domu Młodzieży wielki wiec. W wiecu wzięli udział przodownicy pracy, żołnierze oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Na masówkach oddziałowych w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych robotnicy zgłosili zobowiązania zaciągania Wart Pokoju. Jako pierwsi zorganizowali Warty Pokoju przodownicy pracy z Oddziału montażu obróbki mechanicznej, szlifierni i blacharni.

*

OSTROWIEC — (Koresp. wł.) W Hucie Ostrowiec w masówkach wzięły udział setki robotników.

Załoga odlewni Huty, stając na Wartach Pokoju, zobowiązała się wykonać roczny plan do 20 listopada br.

153 wiece gromadzkie

(Korespondencja własna z woj. opolskiego)

OPOLE — (Koresp. wł.). W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w Polsce na terenie województwa opolskiego zorganizowano dotychczas 153 wiece na wsi, w których wzięło udział 17 tys. osób, w tym ponad 7 tys. kobiet i młodzieży. Najwięcej wieców odbyło się w powiecie niemodlińskim, nyskim i prudnickim. Frekwencja na wiecach w powiecie dochodziła do 5 tys. osób. Przeprowadzone również zostały masówki na 103 zakładach pracy w województwie z udziałem 27 tys. osób, w tym kobiet i młodzieży 11 tys. W szkołach odbyło się 207 pogadanek z udziałem 28 tys. uczniów. Na terenie całego województwa opolskiego zostały udekorowane wszystkie gmachy. Na dworcach kolejowych, w zakładach pracy, w szkołach i sklepach są dekoracje i hasła powitalne dla II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Polsce.

Sc.

*

OLEŚNO (kor. wł.) W Oleśnie odbyła się powiatowa konferencja Komitetu Obrońców Pokoju z udziałem młodzieży, kobiet oraz 8 księży i 4 sióstr zakonnych.

W dyskusji ksiądz Barteyla, proboszcz parafii Chocianowice, powiedział: „My starzy patrioci chcemy pracować dla Polski Ludowej dla ludu pracującego. Po wojnie ujrzałem na własne oczy Warszawę, która dźwiga się z gruzów piękniejsza niż była. Wszyscy ludzie dobrej woli walczą o pokój ze wszystkich sił. Ustalenie stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych umocni polskość tych ziem oraz utrwali pokój."

Szrejer, robotnik młyna z Oleśna, powiedział: „Ludzie, którzy chcą wojny to pogrobowcy hitlerowców. Nasze pokolenie żyjące w obecnych czasach musi pracować, musi dać wszystko ze siebie dla odbudowy kraju i podniesienia dobrobytu mas pracujących". (db)

*

BRZEG (kor. wł.) W Brzegu odbyła się również konferencja powiatowa obrońców pokoju, w której m. in. wzięło udział 2 księży i 32 działaczy katolickich.

Robotnik fabryki wyrobów cukierkowych „Odra" w Brzegu, Lechwacki powiedział, że wszyscy w walce o pokój muszą walczyć o produkcję jak np. fabryka „Odra", która w dniu konferencji zakończyła plan roczny. Nauczycielka z Lewina Brzeskiego ob. Poplatek powiedziała:

„Nauczyciele, którzy wychowują dzieci muszą być w pierwszym szeregu walczących o pokój". (cd)

Czyn pokojowy włókniarzy dolnośląskich

(Korespondencja własna z Dolnego Śląska)

DZIERŻONIÓW (kor. wł.) Robotnicy dolnośląskich zakładów przemysłu bawełnianego w Dzierżoniowie gremialnie zgłaszają nowe zobowiązania produkcyjne.

Józef Stachura, dla uczczenia Kongresu zobowiązał się podnieść swoją wydajność o 2 proc.

Zygmunt Kostrzeba zobowiązał się podnieść wydajność o 3 proc. „Jesteśmy szczęśliwi — powiedział — że II Światowy Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, gdzie każda ulica i każdy dom świadczą o tym, że polscy robotnicy swoją codzienną pracą przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, budują pokój i socjalizm."

Pracownicy wykończalni PZPB w Bielawie, tow. tow. Kwiatkowski, Rzepkowski, Walczak, Sznajderman, Skrzypkowski, Malinowski i Łysio, podjęli się obsłużyć 2 maszyny drukarskie i dodatkowo przepracować po 16 godzin.

*

OLEŚNICA (Kor. wł.) „Delegaci na Kongres Obrońców Pokoju, których zaprzedani lokaje imperialistów amerykańskich nie chcieli wpuścić do Anglii, trafili bez wiz do naszych robociarskich serc — mówi Helena Górniak, robotnica warsztatów mechanicznych PKP w Oleśnicy. — Świadomość, że w Warszawie rozpoczyna się wielki sejm w obronie pokoju, pobudza mnie do lepszej roboty. Wykonuję średnio 130 proc. normy. Teraz w przededniu II Światowego Kongresu Pokoju ja i moje towarzyszki zaciągamy „Warty Pokoju".

*

BOLESŁAWIEC (Kor. wł.) — Obywatel Mazurczyk, aktywista Związku Samopomocy Chłopkiej w gromadzie Krasowice, powiatu bolesławieckiego mówi: — „Jestem inwalidą wojennym. Przez 6 lat cierpiałem po obozach hitlerowskich. Wyzwoliła mnie Armia Radziecka. Wspominam z wdzięcznością o tym, wiedząc, że właśnie nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest wielkim czynnikiem pokoju. Nasza gromada postanowiła uczcić Kongres Pokoju podniesieniem wykonania planu skupu zboża do 140 proc.

(j.d.)

Chłopi realizują zobowiązania

(Korespondencja własna z woj. białostockiego)

BIAŁYSTOK (Kor. wł.) — Do zarządu wojewódzkiego ZSCh w Białymstoku wpłynęło około 700 nowych zobowiązań chłopskich z różnych gromad województwa, podejmowanych dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

Gromada Nowika pow. sokolski zobowiązała się naprawić do 20 bm. 200 m. drogi oraz 30 metrów grobli. Koło gospodyń wiejskich w Boguszach dla uczczenia Kongresu postanowiło założyć grupę producentów roślin włóknistych oraz zakontraktować 10 ha lnu.

O realizacji podjętych zobowiązań zameldowały już 384 gromady. W wyniku ich wykonania zorganizowano 66 nowych kół ZSCh, które zrzeszają 1500 członków, 100 kół TPPR — 2000 członków, 44 koła gospodyń wiejskich — 600 członkiń oraz 170 kursów początkowego nauczania. Ponadto w ramach podjętych zobowiązań chłopi białostoccy wykonali i naprawili drogi i mosty na ogólną sumę 870 tys. zł. (b)

STAROSIELCE. — (Kor. wł.) Pracownicy warsztatów drogowych PKP w Starosielcach na odbytej masówce postanowili wykonać szereg prac ponad plan: M .in. dział mechaniczny odremontuje dźwig motorowy, dział mostowy wykona konstrukcję dla wiaduktu, dział budowlany ustawi i uruchomi szlifierkę w stolarni. (b-k)

Światowa opinia publiczna potępia faszystowskie metody rządu Attlee i wita Kongres Pokoju w Warszawie

Opinia publiczna całego świata ostro potępia faszystowskie metody rządu Attlee, który usiłował szykanami wobec delegatów uniemożliwić odbycie Kongresu Pokoju. Ze wszystkich krajów napływają wiadomości o powszechnej aprobacie z jaką spotkała się decyzja urządzenia Kongresu Pokoju w Warszawie, stolicy Polski Ludowej.

LONDYN (PAP). W Sheffield odbył się wielki wiec z udziałem wybitnego duchownego anglikańskiego Allana Ecclstona, sławnego malarza francuskiego Pablo Picasso, dziekana Cantenbury, przewodniczącego delegacji kanadyjskiej Endicotta oraz pisarza radzieckiego Borysa Polewoja.

Mówcy potępili metody rządu Attlee i stwierdzili, że naród brytyjski nie ma nic wspólnego z tą haniebną polityką.

GENEWA (PAP). Z Paryża nadchodzą wiadomości o licznych protestach Związków Zawodowych, organizacji społecznych i politycznych przeciw represjom rządu Attlee. Dokerzy Dieppe odbyli godzinny strajk protestacyjny. Strajki protestacyjne odbyły się również w wielu zakładach pracy.

Federacja kolejarzy francuskich oraz szereg innych organizacji robotniczych ogłosiły rezolucje protestacyjne. Rezolucja kolejarzy stwierdza: „W imieniu 465 tysięcy kolejarzy francuskich Federacja protestuje stanowczo przeciwko zarządzeniom labourzystowskiego rządu brytyjskiego, będącym jeszcze jednym aktem podżegania do wojny. Federacja kolejarzy francuskich składa równocześnie Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju podziękowanie za zorganizowanie obrad Kongresu w Warszawie".

Komitet Obrońców Pokoju departamentu Sekwany wydał komunikat, piętnujący metody rządu brytyjskiego, jako antydemokratyczne i zapewniający, że bojownicy o pokój w departamencie Sekwany gotowi są do wzmożenia wysiłków celem umocnienia pokoju.

SOFIA (PAP). Bułgarski Komitet Obrony Pokoju wystosował telegram do premiera Attlee, który wyraża ostry protest przeciw nieudzieleniu wiz delegatom na Kongres Pokoju.

LONDYN (PAP). Pablo Picasso odpowiedział odmownie na zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia wystawy swych dzieł w Londynie. W liście do sekretarza Brytyjskiej Rady Sztuk Plastycznych Picasso podkreślił, że wystawa ta odbywa się pod protektoratem rządu brytyjskiego. „Nie mogę więc przyjąć zaproszenia — oświadczył Picasso — wobec represji podjętych przez rząd brytyjski w stosunku do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i postępowania tego rządu wobec wielu moich przyjaciół i kolegów".

(a) BERLIN (PAP). Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju opublikował oświadczenie, w którym, przyłączając się do głosów protestu postępowego społeczeństwa świata przeciwko policyjnym metodom rządu brytyjskiego, wita z uznaniem decyzję o zorganizowaniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w stolicy Polski.

„Warszawa — głosi oświadczenie — miasto, które doznało całej potworności drugiej wojny światowej, rozpętanej przez Niemcy hitlerowskie, będzie odpowiednim miejscem dla naradzenia się nad zagadnieniami umocnienia pokoju. Delegaci niemieccy wykorzystają swój pobyt w Warszawie, by pogłębić i umocnić więzy przyjaźni między polskim i niemieckim narodem i by przyczynić się do stworzenia gwarancji, że Europa nigdy już nie zostanie wciągnięta do wojny z Niemcami".

(a) TEL AVIV (PAP). Wychodzące w Teheranie pismo „Maslahat" opublikowało oświadczenie Irańskiego Towarzystwa Obrońców Pokoju, w którym wyraża ono głębokie oburzenie na postępowanie rządu brytyjskiego wobec delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Równocześnie Towarzystwo wita z radością wiadomość o przeniesieniu obrad Kongresu do Warszawy i zapewnia, że wypełni wszelkie postanowienia, jakie Kongres powzięmie.

(a) HELSINKI (PAP). Demokratyczna prasa fińska daje wyraz głębokiego oburzenia i protestu przeciwko stanowisku rządu brytyjskiego wobec delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Dziennik „Tuekansan Sanomat" podkreśla, że postępowanie rządu brytyjskiego całkowicie zdemaskowało jego lokajską zależność od amerykańskich prowokatorów wojennych i dało świadectwo bankructwu tzw. „demokracji zachodniej". Dziennik „Ny Tid", witając fakt przeniesienia Kongresu do Warszawy, stwierdza równocześnie, że taktyka rządu Attlee zdarła maskę z jego prokapitalistycznego nastawienia. Dziennik „Vapaa Sana" opublikował wywiad ze znanym dziennikarzem brytyjskim Ralphem Parkerem, który oświadczył, że każdy uczciwy Anglik powinien wstydzić się swego rządu.

(a) TIRANA (PAP). Prasa albańska, witając II Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie, wyraża równocześnie swe głębokie oburzenie na policyjne metody rządu brytyjskiego. Dzienniki „Zeri", „Popullit" i „Baszkimi" podkreślają służalczy charakter rządu Attlee wobec jego amerykańskich rozkazodawców.

Kwiaty — dla Warszawy kolce — dla Attlee

(a) GENEWA (PAP) „Humanite" donosi, że ogrodnicy Nicei postanowili wysłać wagon kwiatów do Warszawy.

Przypuszczam — pisze autorka artykułu Simone Tery — że wysłaliby oni te kwiaty do Sheffield, gdyby odbył się tam Kongres Pokoju. Obecnie jednak Attlee nie będzie miał tych róż a tylko kolce.

Widzę te kwiaty z Nicei — pisze dalej Tery — w getto warszawskim — świadectwie barbarzyństwa najeźdźców. Widzę je na białych domach Warszawy dopiero co wykończonych. Ozdobi się nimi stoły delegatów, przybyłych ze wszystkich stron świata, aby wykazać, że ustrój kapitalistyczny i socjalistyczny mogą pokojowo współistnieć. W ten sposób zapach i słońce naszego Wybrzeża Lazurowego świadczyć będą o ożywiającej wszystkich dzielnych Francuzów woli walki o pokój.

Są ludzie, którzy wysyłają armaty innym krajom a nawet mówią o posłaniu tam bomby atomowej. My wysyłamy kwiaty. Czyż nie jest to piękniejsze?

Realizacja uchwał konferencji praskiej gwarantuje pokojowy rozwój Niemiec

Sesja Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

(a) BERLIN (PAP). W Berlinie odbyła się VI sesja Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Obrady poświęcone były sprawie remilitaryzacji oraz wytyczeniu planu działania na przyszłość. W sesji wzięli udział liczni przedstawiciele Niemiec zachodnich, którzy przybyli na obrady mimo terroru władz interwencyjnych i „rządu" z Bonn.

Sesję otworzył przewodniczący Frontu Narodowego, dr Correns. Mówca w imieniu narodu niemieckiego przekazał pozdrowienia oraz życzenia pomyślnych obrad II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie.

Referat o problemach znajdujących się na porządku dziennym obrad wygłosił przewodniczący Frontu Narodowego w Szlezwiku - Holsztynie, Ernst Rangnick.

Mówca napiętnował w ostrych słowach haniebną rolę, jaką spełnia wysługujący się Amerykanom „rząd" z Bonn oraz wskazał, że rzekoma opozycja Schumachera służy wyłącznie dla oszukania ludności zachodnio - niemieckiej.

Mówca stwierdził następnie, że nagonka rozpętana przez władze interwencyjne i „rząd" z Bonn przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i NRD oraz niesłychany terror, jaki panuje w Niemczech zachodnich ściśle są związane z ogólną polityką przygotowań wojennych obozu atlantyckiego.

Mówca podał następnie liczne fakty, świadczące o wzroście ruchu oporu ludności zachodnio - niemieckiej przeciwko polityce Adenauera. Opór ten wzmaga się z dnia na dzień i objął swym zasięgiem wszystkie warstwy społeczeństwa, członków wszystkich partii politycznych włącznie z partią Schumachera, młodzież i kobiety. Olbrzymi wzrost kosztów okupacyjnych, przeznaczanie na zbrojenia funduszów, które służyć miały celom socjalnym, wzrastające stale ceny na artykuły pierwszej potrzeby, obniżenie siły nabywczej marki zachodniej oraz gwałtowny spadek realnej wartości płac — oto pierwsze skutki wojennej polityki interwentów. Nic więc dziwnego — stwierdził Ernst Rangnick — że w tych warunkach wzmaga się i potężnieje w Trizonii ruch w obronie pokoju i solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Ruch ten rozwija się wokół masowego protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Naród niemiecki — stwierdził na zakończenie mówca — widzi wyraźnie drogę, zmierzającą do pokojowego rozwoju swego kraju. Drogę tę wskazała mu konferencja praska ministrów spraw zagranicznych ZSRR, krajów demokracji ludowej i NRD.

Referat Ernsta Rangnicka wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział delegaci Niemiec zachodnich i NRD.

Dyskusję podsumował przewodniczący prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego dr Correns, który wskazał, że naczelnym zadaniem jest obecnie walka o zjednoczenie Niemiec wokół Frontu Narodowego i jego pokojowego programu.

Następnie Rada Narodowa Frontu Narodowego przyjęła jednogłośnie rezolucję w sprawie walki z planami remilitaryzacji. Rezolucja zapowiada wzmożenie ruchu masowego w obronie niezawisłości i jedności Niemiec, wzywa wszystkich Niemców do walki o realizację uchwał deklaracji praskiej, wyraża protest przeciwko aktom terroru i represji „rządu" bonnskiego, nawołuje do popularyzowania osiągnięć gospodarczych i kulturalnych w NRD zwłaszcza wśród ludności zachodnio - niemieckiej oraz wzywa do uświadamiania narodu o pokojowym charakterze polityki Związku Radzieckiego.

Francuskie wojska w Vietnamie wycofały się z Thong Tho

(f) GENEWA (PAP). — Według ostatnich wiadomości z Hanoi oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego musiały się wycofać z Thong Tho, w okręgu Thai.

Saigonski korespondent „Paris Presse" donosi, że 60 tysięcy żołnierzy vietnamskich wojsk ludowych przygotowuje się do ataku na Hanoi i deltę Rzeki Czerwonej i podkreśla, że sytuacja jest bardzo poważna.

Delegacja chińska wyjechała do Nowego Jorku

(a) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, we wtorek wyleciała z Pekinu do Nowego Jorku 9-osobowa delegacja Chińskiej Republiki Ludowej celem wzięcia udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, która rozpatrzy sprawę zbrojnej agresji amerykańskiej na Taiwan.

Zabójstwo prezydenta w Wenezueli

NOWY JORK (PAP). 13 listopada w godzinach rannych został zabity w Caraozas prezydent Wenezueli Carlos Delgado Chalbaud.

Przodownicy pracy — instruktorami w murarstwie

(f) Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Lublinie za wzorową pracę zawodową oraz wyniki uzyskane na polu popularyzacji nowych metod pracy awansowało murarzy - przodowników pracy Edwarda Mikołajczyka i Stefana Nowakowskiego na stanowiska instruktorów pracy zespołowej w murarstwie. Prowadzić oni będą zajęcia praktyczne na budowach szkoląc podręcznych i murarzy.

Znaczki pocztowe z okazji II Światowego Kongresu Pokoju

(f) Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie o wprowadzeniu do obiegu nowych znaczków pocztowych z okazji II Światowego Kongresu Pokoju. Nowe znaczki wartości 40 groszy i 45 groszy przedstawiają białego gołębia w locie, u góry znaczka znajduje się napis „II Światowy Kongres Obrońców Pokoju", u dołu Poczta Polska i wartość znaczka. Kolor znaczka wartości 40 groszy — niebieski, wartości 45 groszy — czerwono-brązowy.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 13 listopada br.

Delegaci Chin Ludowych na Kongres Pokoju

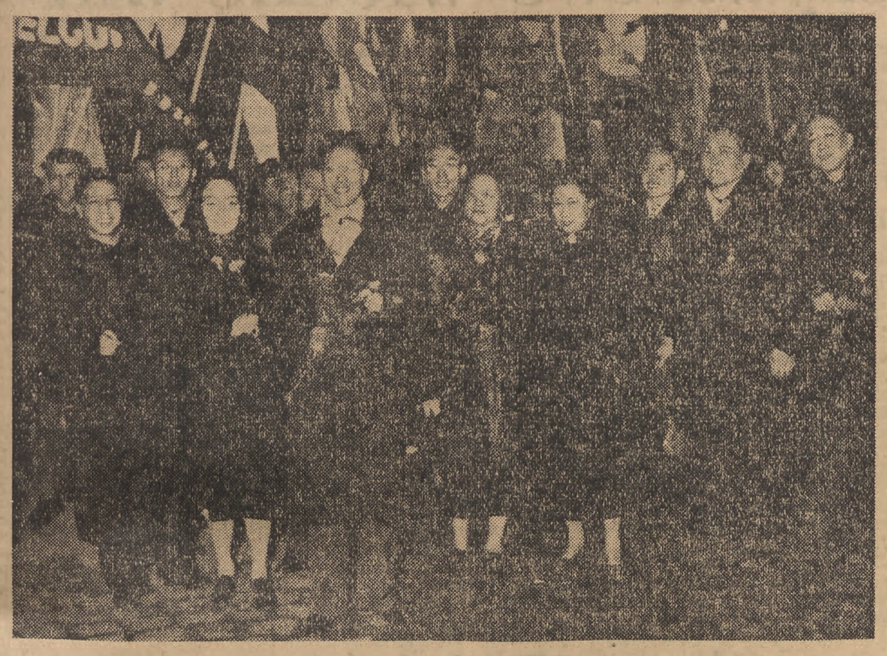

Foto AR

Witamy bojowników o pokój delegatów na Kongres z całego świata

Z godziny na godzinę zwiększa się ilość delegatów przybywających do Warszawy na wielki, światowy Kongres Pokoju. Reprezentują oni różne narody, różne światopoglądy, ale łączy ich wszystkich jedna wielka, szlachetna idea, która przywiodła ich na Kongres do Warszawy — idea obrony pokoju zagrożonego dziś przez siły imperializmu, który obnaża coraz bardziej swe drapieżne, bandyckie oblicze.

Społeczeństwo nasze serdecznie i z entuzjazmem wita przyjeżdżających delegatów.

Witamy przedstawicieli narodu radzieckiego, przedstawicieli wielkiego mocarstwa socjalistycznego, twierdzy pokoju, nadziei całej pokój miłującej ludzkości. Przyjeżdżają oni na Kongres z bogatym plonem: 115 milionów podpisów, zebranych w Związku Radzieckim pod Apelem Sztokholmskim, jest wyrazem umiłowania pokoju przez narody Kraju Rad i ich zdecydowanej woli przeciwstawienia się zbrodniczym planom atomowych ludobójców.

Witamy delegację chińską — delegację wielkiego narodu reprezentującego bez mała czwartą część ludności kuli ziemskiej, narodu, który niedawno odniósł świetne zwycięstwo zrzucając jarzmo imperialistycznego panowania. Przyjeżdżają oni na Kongres z imponującą cyfrą ponad 200 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Przyjeżdżają na Kongres, by zadokumentować, że wielki naród chiński zwarcie kroczy pod sztandarami walki o pokój, że nie boi się gróźb amerykańskich agresorów.

Witamy delegację koreańską, delegację bohaterskiego narodu, który stoi obecnie w ogniu świętej wojny o wolność swojej ojczyzny i nie dał się złamać przez imperialistycznych agresorów mimo ich przewagi w uzbrojeniu, mimo straszliwych zbrodni, jakich się dopuszczają.

Witamy przedstawicieli bratnich krajów demokracji ludowych: Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, krajów, które wraz z nami walczą pod przewodem Związku Radzieckiego o trwały pokój. Kilkadziesiąt milionów podpisów zebranych w tych krajach daje obraz sukcesów ruchu pokoju w państwach demokracji ludowych.

Witamy delegację niemiecką, która przyjeżdża na Kongres z 20 milionami podpisów, zebranymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej i na terenie ujarzmionych przez imperializm Niemiec zachodnich. Ofiarność, z jaką walczą o pokój postępowe siły Niemiec a w szczególności młodzież niemiecka, budzi podziw i radość wszystkich pokój miłujących ludzi na świecie.

Witamy delegatów jugosłowiańskich, wyrazicieli pokojowych dążeń narodów Jugosławii, które stawiają coraz bardziej zacięty opór lokajom imperializmu, faszystowskiej klice Tito.

Witamy delegację francuską — delegację kraju, w którym mimo terroru, trwa i rozwija się zacięta walka o pokój pod przewodem klasy robotniczej. Takie fakty, jak czyn Raymondy Dien, która położyła się na szynach, by uniemożliwić transport materiałów wojennych, jak akcja dokerów francuskich wymierzona przeciw wyładunkowi broni, wsławiły na całym świecie francuskich bojowników o pokój. Ich dorobkiem jest 15 milionów podpisów, zebranych we Francji pod Apelem Sztokholmskim.

Witamy delegację włoską, kraju, którego lud z włoską klasą robotniczą na czele broni się zacięcie przeciw planom przekształcenia tego pięknego kraju w bazę militarną amerykańskiego imperializmu. Włoski ruch obrońców pokoju może się poszczycić wyjątkowo dużymi osiągnięciami jeśli chodzi o wciągnięcie do aktywnej walki o pokój szerokich mas narodu. Świadczy o tym liczba blisko 17 milionów podpisów, zebranych pod Apelem Sztokholmskim.

Witamy delegację angielską, której obecność na Kongresie świadczy, że klasa robotnicza i masy pracujące Anglii potępiają haniebne postępowanie podporządkowanego polityce Wall Street rządu labourzystowskiego, który uniemożliwił odbycie Kongresu w Sheffield.

Witamy przybywające delegacje ujarzmionych ludów Azji i Afryki, walczących z coraz większym powodzeniem przeciw panowaniu kolonizatorów.

Witamy przedstawicieli ludów Ameryki Południowej, stawiających coraz śmielszy opór grabieżczym planom trustów USA.

Witamy delegację amerykańską. Jej obecność na Kongresie jak i fakt, że w USA zebrano 2,5 miliona podpisów pod Apelem Pokoju świadczy, że mimo oszczerczej nagonki przeciw Kongresowi i terroru policyjnego, mimo haniebnej działalności osłaniającej „komisji do badań działalności antyamerykańskiej", mimo rozpętanej przez podżegaczy histerii wojennej, siły pokoju w Stanach Zjednoczonych nie dały się złamać.

Entuzjazm, z jakim masy ludowe Polski witają wszystkich delegatów na Kongres, nie kończące się okrzyki na ich cześć, kwiaty, którymi obsypuje się ich na dworcach i na całej trasie przejazdu — to wymowne świadectwo zrozumienia przez naszą klasę robotniczą i cały lud pracujący wielkiej wagi i historycznego znaczenia Kongresu. To świadectwo, że hasła i idee Kongresu bliskie i drogie są naszemu narodowi, który tak ciężko doświadczył agresji imperialistycznej. Delegacja polska będzie to mogła zadokumentować na Kongresie 18 milionami podpisów.

Jest w tym entuzjastycznym przyjęciu delegatów na Kongres coś więcej niż tylko uznanie dla ich walki o pokój. Masy ludowe Polski witają ich z takim entuzjazmem, gdyż ruch obrońców pokoju reprezentowany przez tych delegatów, ma za sobą wielkie zwycięstwo, odniesione w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim — zwycięstwo, które wyraża się liczbą pół miliarda podpisów. I to właśnie świadczy o olbrzymiej masowości i o olbrzymim zasięgu ruchu obrońców pokoju, który ogarnął wszystkie kontynenty i kraje.

Apel Sztokholmski podpisał prawie co drugi dorosły mieszkaniec kuli ziemskiej. Takiej akcji, przeprowadzonej w tej skali nie zna historia. Dzięki olbrzymiemu powodzeniu tej akcji, delegaci na Kongres przyjeżdżają w poczuciu wielkiej siły, którą reprezentują. Dzięki powodzeniu tej akcji, bojownicy o pokój we wszystkich krajach z tym większą ofiarnością i bojowością prowadzić będą swą walkę o pokój.

Kongres będzie obradował w świadomości, że imperializm nie zdoła zawrócić koła historii, że potęga obrońców pokoju jest dziś w świecie tak wielka, że przy pełnej mobilizacji i zjednoczeniu ich sił zdolna jest spowodować całkowite fiasko i bankructwo wojennych planów imperializmu.

Kongres będzie obradował w świadomości, że wojna nie jest nieunikniona, że można jej zapobiec mimo wzmożonej prowokacji i jawnej agresji imperialistów w Korei, Chinach, Vietnamie.

Kongres będzie obradował w sytuacji, która znamienna jest olbrzymim wzrostem sił obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki — nadzieja ludów całego świata. I to właśnie dodaje nam wiary, że walka o wielkie, najbardziej ludzkie cele, które przyświecają II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju uwieńczona zostanie zwycięstwem.

(A.W.)

Sylwetki delegatów na Kongres

Delegacja radziecka

Kraj Rad wysłał na Kongres liczną delegację, reprezentującą 200-milionową rodzinę narodów radzieckich.

Delegatem na Kongres jest przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybitny poeta i powieściopisarz *Mikołaj Tichonow*, którego utwory były mocnym orężem narodów radzieckich w ich walce przeciwko szerzącym pożogę wojenną hordom hitlerowskim.

Uczestnik wszystkich między narodowych kongresów pokoju, począwszy od Kongresu Wrocławskiego — *Aleksander Korniejczuk*, czołowy pisarz i dramaturg ukraiński, jest członkiem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Ten wybitny literat i działacz społeczny na każdym odcinku swej działalności konsekwentnie walczy o trwały pokój na świecie.

W obradach Kongresu weźmie udział jeden z czołowych kompozytorów radzieckich *Dymitr Szostakowicz*. Jego ostatnie oratorium pt. „Pieśń o lasach" sławi stalinowski plan przeobrażenia przyrody.

„Sprawa pokoju jest godna najwyższej ofiary, nawet ceny życia" — powiedział *Mikołaj Rossijski* swoim wyborcom delegującym go na Kongres Pokoju. Czołowy stachanowiec, laureat nagrody stalinowskiej, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, starszy majster zakładów „Kalibr" w Moskwie — Mikołaj Rossijski miał zaledwie 15 lat, gdy rozpoczął pracę w zakładach przyrządów mierniczych „Kalibr" w Moskwie. Rósł wraz ze swoją fabryką. Pracując jako majster, uczęszczał jednocześnie do technicum.

„Przekazuję — oświadczył Rossijski — polskim masom pracującym w imieniu narodu radzieckiego i swoim braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych osiągnięć w odbudowie i rozbudowie waszego kraju."

Reprezentanci Chin Ludowych

475-milionowy naród chiński, reprezentować będzie na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju 50-osobowa delegacja.

Przewodniczącym delegacji jest wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący Wszechchińskiego Komitetu Obrońców Pokoju *Kuo Mo-żo*. Jest on profesorem archeologii i przewodniczącym chińskiej akademii nauk, znanym pisarzem i publicystą, przewodniczącym Wszechchińskiego Narodowego Związku Pisarzy i Artystów. Swą twórczość literacką poświęcił on walce przeciw okupantom japońskim i reakcyjnemu reżimowi Czang Kai-szeka.

Uczestników walk wyzwoleńczych w Chinach reprezentować będzie gen. *Tsai Tung-kai* — jeden z legendarnych bohaterów wojny domowej oraz walk z najeźdźcą japońskim. Pod jego dowództwem słynna 19 chińska armia ludowa wyzwoliła w 1932 roku olbrzymie połacie kraju spod reakcyjnej władzy Czang Kai-szeka. Gen. Tsai Tung-kai tworzy w roku 1946 Rewolucyjny Komitet Kuomintangu.

Kobiety chińskie reprezentuje *Kang Keh - czing* — nieugięta bojowniczka o sprawę wyzwolenia Chin. U boku swego męża, naczelnego wodza chińskiej ludowej armii, gen. Czu - Teha walczyła w szeregach sławnej 8 armii chińskiej. Po wojnie jest jedną z najaktywniejszych działaczek Wszechchińskiej Federacji Kobiet Demokratycznych.

Nieugiętą bojowniczką o pokój jest wiceprzewodnicząca Wszechchińskiej Federacji Kobiet Demokratycznych *Li Tehczuan*. Jest ona reprezentantką kobiet w Ludowej Politycznej Radzie Konsultatywnej Chin, a jednocześnie aktywną działaczką Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej.

Delegacja Włoch

W skład delegacji włoskiej na Kongres wchodzi m. in. senator *Umberto Terracini*, jeden z najstarszych działaczy robotniczych we Włoszech. Jako 16-letni chłopiec stanął on w szeregach walczących o sprawiedliwość społeczną. W 1925 roku został on skazany na 24 lata więzienia. Dopiero obalenie Mussoliniego w 1943 roku przynosi mu wolność. Terracini uczestniczył w walkach partyzanckich przeciwko wojskom hitlerowskim i włoskim faszystom. W 1947 r. zostaje on wybrany na przewodniczącego włoskiego Zgromadzenia Narodowego, a w 1948 r. wchodzi w skład senatu. Jako przewodniczący „Solidarieta Democratica", organizacji niosącej pomoc 15-tu tysiącom uwięzionych ofiar terroru de Gasperiego, Terracini jest jednym z najwybitniejszych bojowników o pokój.

Delegat Cypru

„Mimo, że jestem obywatelem brytyjskim — mówi delegat Cypru — *Diomedes Chalanos* — władze brytyjskie uniemożliwiły mi przyjazd do Sheffield". Chalanos jest sekretarzem generalnym Komitetu Obrońców Pokoju na wyspie Cypr. Za organizowanie demonstracji w obronie pokoju był on kilkakrotnie wtrącany do więzienia przez Anglików. Na wyspie Cypr, liczącej 4 miliony ludności zebrano pod Apelem Sztokholmskim 1.100 tysięcy podpisów.

Delegaci Korei na Kongres Pokoju

Foto FILM POLSKI

Wolne słowo zabrzmi z wolnej trybuny w wolnym kraju

Artykuł Zasławskiego w dzienniku „Prawda" na temat Kongresu Pokoju w Warszawie

(f) MOSKWA (PAP). Krytykując twierdzenie reakcyjnej prasy brytyjskiej, jakoby w Anglii panowała wolność słowa i demokracja, znany pisarz i publicysta Zasławski pisze z ironią w „Prawdzie":

„Pan Attlee nie zabraniał Kongresu. Pan Attlee jest zwolennikiem wolności słowa i codziennie rano odmawia swe modlitwy do wolności słowa i żegna się znakiem demokracji, a tymczasem jego podwładni nie dopuszczają nikogo na Kongres. Dziś premier - obłudnik może wiernopoddańczo donieść Waszyngtonowi, że Kongres w Sheffield został uduszony bez rozlewu krwi.

Przewrotna jak kot, tchórzliwa jak zając — oto brytyjska labourzystowska „demokracja" w całej swej krasie! Zabronić Kongresu? — nie wolno. Naród brytyjski nie pozwoli. — Pozwolić na odbycie Kongresu? — Amerykański pan nie zezwala. Co robić? Jak wykręcić się z tej sytuacji?

I oto przychodzi z pomocą stary, niezawodny środek reakcyjnej i liberalnej burżuazji — wypróbowana, tradycyjna obłuda, klasyczna hipokryzja, wyśmiana przez angielską satyrę i pozostająca dziś jedynym prawdziwym uczuciem przeżartego fałszem ruchu labourzystowskiego.

Usłużni dziennikarze z angielskich pism reakcyjnych — kontynuuje Zasławski — opiewają „wolność słowa". Jaki wydźwięk może mieć wolne słowo w Anglii, w sąsiedztwie amerykańskich baz wojennych na tej ziemi w sąsiedztwie amerykańskich garnizonów, wezwanych dla rozprawienia się z Anglikami za wolność słowa w wypadku, gdyby własne siły policyjne okazały się nie wystarczające. Prasa reakcyjna twierdzi bezmyślnie, że wolność słowa w Anglii — to rzeczywistość, a nie obłudna fikcja, jak utrzymują marksiści.

Aranżując całą skandaliczną historię w Sheffield rząd brytyjski wywołał mimo woli wrażenie, że uczynił to umyślnie, jak gdyby po to by dowieść, że marksiści mają słuszność kiedy mówią, że wolność słowa i demokracja w Anglii — to tylko obłudna fikcja.

Jak stwierdza dalej Zasławski, Kongres Obrońców Pokoju nie został jeszcze otwarty, a już osiągnął szereg istotnych sukcesów. Po pierwsze: całkowitą porażkę poniosła imperialistyczna polityka przemilczania ruchu pokojowego i Kongresu. Po drugie: do wszelkich przemówień i rezolucji brytyjskich kół rządzących przybył jeszcze jeden dowód, demaskujący ich przygotowania i realizację nowej wojny. Naród brytyjski otrzymał prawdziwie poglądową lekcję. Po trzecie: przywódcy labourzystowscy zajęli właściwe miejsca, należne im według prawa i zasług. Stanęli oni pod pręgierzem całego świata, a na błazeńskim ich kapturze wypisane są wielkimi literami słowa: „obłudnicy i zdrajcy".

Niech cieszą się do czasu ci obłudnicy swoją wolnością familijnych swarów w radio i w prasie — kontynuuje Zasławski. Oburzony głos narodu brytyjskiego nie rozlegnie się ani w brytyjskim eterze, ani też w brytyjskiej „wielkiej prasie". Narodowi brytyjskiemu odebrano wolność słowa wcześniej, zanim usiłowano wyszydzić Kongres Obrońców Pokoju. Lecz szyderstwo nie udało się. Wolne słowo zabrzmi z wolnej trybuny, w wolnym kraju. W kraju tym również przedstawiciele narodu brytyjskiego uzyskają wolność, której pozbawieni są we własnej ojczyźnie.

Towarzysz Stalin o ruchu stachanowskim

W 15 rocznicę przemówienia towarzysza Stalina na I Wszechzwiązkowej naradzie stachanowców w dniu 17 listopada 1935 r.

N. Ruban

Wielcy wodzowie proletariatu, Lenin i Stalin uczą, że socjalizm jest nie do pomyślenia bez wyższej wydajności pracy, niż za czasów kapitalizmu. W swojej broszurze pt. „Najbliższe zadania władzy radzieckiej" Lenin pisał, że po wypełnieniu zadania zdobycia władzy przez proletariat na pierwszy plan wysuwa się *„zasadnicze zadanie stworzenia wyższej niż kapitalizm formacji społecznej, a mianowicie: wzmożenie wydajności pracy, a w związku z tym (i w tym celu) wyższy typ organizacji pracy"*.

Najważniejszym środkiem prowadzącym do podniesienia wydajności pracy w przedsiębiorstwach radzieckich jest współzawodnictwo socjalistyczne. Zwiększa ono aktywność produkcyjną mas, rozwija ich inicjatywę, ich zdolności twórcze. Towarzysz Stalin określa współzawodnictwo socjalistyczne, jako komunistyczną metodę budowania socjalizmu, jako *„dźwignię, przy pomocy, której klasa robotnicza jest powołana do dokonania przewrotu w całym życiu gospodarczym i kulturalnym kraju na bazie socjalizmu"*.

W społeczeństwie kapitalistycznym, w którym panuje bestialski wyzysk człowieka przez człowieka, nie może nawet być mowy o współzawodnictwie pracy wśród mas. Panuje tam konkurencja. Współzawodnictwo socjalistyczne i konkurencja opar te są na zupełnie odmiennych zasadach. *„Zasada konkurencji* — uczy towarzysz Stalin — *to klęska i śmierć jednych, zwycięstwo i panowanie drugich. Zasada współzawodnictwa socjalistycznego: to koleżeńska pomoc dla pozostających w tyle ze strony przodujących po to, aby osiągnąć ogólne podniesienie poziomu. Konkurencja głosi: dobijaj pozostających w tyle, żeby utwierdzić swoje panowanie. Współzawodnictwo socjalistyczne głosi: jedni pracują źle, inni dobrze, trzeci jeszcze lepiej — doganiaj lepszych i wywalcz ogólne podniesienie poziomu"*.

Potężny czynnik budownictwa socjalistycznego i komunistycznego

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w ZSRR, która wyzwoliła masy pracujące z niewoli kapitalistycznej, po raz pierwszy w dziejach uczyniła ludzi pracy gospodarzami swojego kraju i swojego losu, otwierając niebywałe dotąd perspektywy rozwoju twórczej inicjatywy mas, ich talentów i zdolności. Pracę niewolniczą zastąpiła praca wolna, u której podstaw leży współzawodnictwo socjalistyczne, współpraca i wzajemna pomoc.

Współzawodnictwo socjalistyczne stało się potężnym czynnikiem budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w ZSRR. W procesie budowy socjalizmu, w miarę jak przed krajem stawały coraz nowe zadania, współzawodnictwo socjalistyczne rozwijało się, rosło, nabierało sił, przybierało coraz nowe formy.

Już w latach wojny domowej ludzie pracy dają dowody masowego bohaterstwa nie tylko na frontach, ale i w zapleczu. Robotnicy zaczęli z własnej inicjatywy organizować komunistyczne „subbotniki", które wkrótce rozpowszechniły się w całym kraju.

Lenin przywiązywał do „subbotników" ogromną wagę, oceniając je jako zalążki nowego, komunistycznego stosunku do pracy.

Zakończenie wojny domowej i przejście do budownictwa pokojowego wywołują nowy wzrost twórczej aktywności mas. Pomyślna odbudowa gospodarki narodowej umożliwiła partii i rządowi radzieckiemu nagromadzenie sił i środków i tym samym przygotowanie kraju do nowego etapu historycznego — do etapu socjalistycznego uprzemysłowienia.

Olbrzymie znaczenie narady

W czasie drugiej pięciolatki przed masami pracującymi stanęły zadania opanowania nowej techniki, zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych. W kraju rozwija się współzawodnictwo o podniesienie poziomu kulturalno - technicznego robotników, o pełne wykorzystanie techniki dla nowego wzrostu wydajności pracy. 31 sierpnia 1935 r. rębacz kopalni „Centralna - Irmino" (Zagłębie Donieckie) Aleksy Stachanow wydobył w ciągu jednej zmiany 102 tony węgla. Inicjatywa Stachanowa została szybko podchwycona przez masy pracujące i dała początek masowemu ruchowi robotników i kołchoźników o podwyższenie norm o nowy wzrost wydajności pracy.

Olbrzymie znaczenie miała dla dalszego rozwoju ruchu stachanowskiego pierwsza Wszechzwiązkowa narada stachanowców i wygłoszone na niej w dniu 17 listopada 1935 r. przemówienie towarzysza Stalina.

W przemówieniu swoim towarzysz Stalin dał głęboką marksistowską analizę ruchu stachanowskiego, odsłonił jego wielkie historyczne znaczenie, wskazał najbliższe zadania. Towarzysz Stalin, wykazał, że ruch stachanowski stanowi nowy, wyższy etap współzawodnictwa socjalistycznego, związany z nową techniką. Nazwał go ruchem głęboko rewolucyjnym, przełamującym dawne normy techniczne, dawne zaprojektowane potencjały wytwórcze, dawne plany produkcyjne, dawne poglądy na technikę.

Znaczenie ruchu stachanowskiego — uczył towarzysz Stalin — polega także na tym, że zawiera on w sobie zaczątki rozwoju kulturalno - technicznego klasy robotniczej Kraju Rad i tym samym przygotowuje warunki dla przejścia od socjalizmu do komunizmu. Rozwój kulturalno - techniczny klasy robotniczej podważa podstawy sprzeczności między pracą umysłową a fizyczną, zapewnia wysoką wydajność pracy i obfitość produktów, tworzy warunki dla urzeczywistnienia zasady komunizmu: „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb". Towarzysz Stalin scharakteryzował stachanowców jako ludzi kulturalnie wyrobionych i technicznie wyszkolonych, umiejących cenić czynnik czasu w pracy, jako ludzi wolnych od konserwatyzmu, łamiących przestarzałe normy techniczne i tworzących nowe, wyższe, jako ludzi, którzy opanowali technikę i umieją z niej wycisnąć maksimum tego, co z niej wydobyć można.

Towarzysz Stalin wskazywał cztery przyczyny, które zrodziły ruch stachanowski:

1. Gruntowne polepszenie materialnego położenia robotników, co było wynikiem zwycięstwa rewolucji proletariackiej, która dała ludowi nie tylko wolność polityczną, ale i materialne warunki dostatniego życia.

2. Brak wyzysku.

3. Istnienie w kraju nowej techniki w wyniku uprzemysłowienia kraju.

4. Pojawienie się kadr spośród robotników, którzy opanowali nową technikę.

Nowe formy ruchu stachanowskiego

Pierwsza Wszechzwiązkowa narada stachanowców, która odbyła się pod osobistym kierownictwem towarzysza Stalina, oraz jego przemówienie na tej naradzie stały się bodźcem do dalszego rozwoju ruchu stachanowskiego. Ruch stachanowski stał się potężnym czynnikiem nieprzerwanego wzrostu potęgi gospodarczej państwa radzieckiego. W oparciu o ruch stachanowski, o zryw produkcyjny mas, partia komunistyczna z towarzyszem Stalinem na czele stworzyła w niebywale krótkim czasie największy na świecie przemysł i największe na świecie zmechanizowane rolnictwo.

Potęga gospodarcza Związku Radzieckiego, która stała się podstawą jego niezłomnej potęgi militarnej, zapewniła narodowi radzieckiemu zwycięstwo nad agresorami niemiecko - faszystowskimi i japońskimi.

Po zwycięskim zakończeniu Wielkiej Wojny Narodowej stanęły przed narodem radzieckim nowe, ogromne zadania odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej. Plan powojennej pięciolatki stalinowskiej został przyjęty przez naród radziecki jako bojowy program dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej państwa radzieckiego i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Wykonaniu pięciolatki powojennej towarzyszył nowy zryw produkcyjny, nowy szeroki rozmach współzawodnictwa socjalistycznego, podniesienie twórczej aktywności mas. Wspaniała inicjatywa przodownicy pracy Anny Kuźniecowej, zapoczątkowała nowy ruch, którego treścią jest, że poszczególni robotnicy biorą na siebie zobowiązanie przedterminowego wykonania indywidualnych planów rocznych i pięcioletnich.

Z inicjatywy majstra narzędziowni zakładów „Kalibr" Mikołaja Rossijskiego, rozwinęło się w przemyśle szerokie współzawodnictwo o zastosowanie kolektywnych form ruchu stachanowskiego, o przejście od indywidualnej pracy stachanowskiej do pracy stachanowskiej całych brygad i oddziałów. Szeroko rozwinął się ruch wielowarsztatowców, ruch szybkościowców.

Współzawodnictwo pracy objęło także wieś kołchozową. Stało się ono prawdziwie ogólnonarodowe.

Ogarnięci entuzjazmem pracy ludzie radzieccy osiągnęli w dziele wykonania pięciolatki powojennej olbrzymie sukcesy. Już w r. 1949 globalna produkcja przemysłu ZSRR przekroczyła produkcję z r. 1940 o 41 proc., a z końcem r. 1949 rozmiar globalnej produkcji przemysłu przekroczył poziom zaplanowany na r. 1950. Przedwojenny poziom globalnej produkcji przemysłowej został w ciągu 10 miesięcy 1950 roku przekroczony o 70 procent. Globalna produkcja rolnictwa również przekroczyła poziom przedwojenny.

W chwili obecnej naród radziecki przystąpił do realizacji gigantycznego programu budownictwa, nakreślonego ręką wielkiego Stalina. Potężne budowle komunizmu — budowa elektrowni wodnych w Kujbyszewie i Stalingradzie. Głównego Kanału Turkmeńskiego, elektrowni wodnej w Kachówce, kanałów Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego — mobilizują masy pracujące do nowych osiągnięć produkcyjnych.

Na marginesie

Poczucie taktu

Angielski minister spraw wewnętrznych Chuter Ede, stracił albo wstyd albo pamięć, a na pewno nie ma szacunku ani dla swojej osoby, ani dla całego rządu angielskiego. Jego wczorajsze oświadczenie w Izbie Gmin pokazało bowiem dopiero, co znaczy określenie „syn perfidnego Albionu".

Odpowiadając na interpelację posłów w parlamencie angielskim, pan Ede z najzupełniej niewinną miną powiedział: „Rząd brytyjski jest zadowolony, że nie odbiegł od wielkich tradycji brytyjskich, dotyczących wolności słowa i wolności zgromadzeń".

Bardzo to piękne tradycje. Tradycje, które wyrażają się odmową wiz, aresztowaniami na dworcu i odsyłaniem delegatów z lotnisk i portów. Tradycje, których przejawem były setki agentów i policjantów, mających strzec Anglików przed niebezpieczeństwem... pokoju.

Pan minister Ede, próbując usprawiedliwić swoją brutalną akcję, powiedział mimo woli prawdę. Stwierdził mianowicie, że „Kongres Pokoju jest kongresem wrogim" Jasne, że jest wrogi. Wrogi wojnie i tym wszystkim, którzy ją przygotowują. Wrogi tym, którzy propagują nową rzeź. Wrogi tym, którzy służą za narzędzie podżegaczy wojennych.

Rząd angielski ma widocznie poważne powody dla których nazywa wrogim kongres, walczący o pokój.

Komentator BBC dopowiedział to, o czym nie chciał mówić minister Ede. Komentator ujawnił, czego boi się rząd labourzystowski i jego protektorzy. Bowiem największą wadą apelu sztokholmskiego jest, zdaniem redaktora BBC, że „...liczy na uczucia prostych ludzi". A naturalnie, że liczy. I to liczy tak skutecznie, że już pół miliarda takich prostych ludzi podpisało apel sztokholmski, a akcja ta trwa z niesłabnącą siłą.

Ale rząd brytyjski nie chce mieć nic do czynienia ze sprawą drogą setkom milionów prostych ludzi. Woli mieć do czynienia z garstką zwykłych gangsterów międzynarodowych. I nic więc dziwnego, że właśnie z tej strony rząd Attlee otrzymuje gorące pochwały. Wielkokapitalistyczny „New York Times" wyraża słowa uznania „za sposób, w jaki rząd brytyjski załatwił sprawę II Światowego Kongresu Pokoju". Niemniej wielkokapitalistyczna „New York Herald Tribune" pisze w samych superlatywach o znakomitym wykonaniu rozkazów amerykańskich przez rząd labourzystowski.

A inne gazety podkreślają, że „robotniczy" rząd angielski nie zawiódł nadziei kapitalistów z drugiej strony oceanu.

W debacie w Izbie Gmin, Winston Churchill zarzucił ministrowi Ede, że w całej tej sprawie przejawił za mało taktu. Churchill się jednak pomylił. Bowiem cały rząd angielski ma znakomite poczucie taktu. Mianowicie w tańcu. Ale tylko wtedy, gdy mu zagrają z Waszyngtonu.

OSA

Warszawa, miejsce obrad Kongresu, przeżywa swe wielkie dni

Warszawa żyje Kongresem. Nastrój wielkiej radości i dumy, który ogarnął całe miasto z chwilą, gdy prasa i radio przyniosły wiadomość o tym, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w stolicy Polski, potęguje się wraz ze zbliżaniem się chwili otwarcia obrad Kongresu. Całe miasto tonie we flagach i transparentach. Błękit, czerwień i biel zdobi domy stolicy, wzdłuż ulic łopocą na wietrze setki flag.

„Pokój zwycięży wojnę" „Niech żyje światowy obóz pokoju!" Niech żyje chorąży obozu pokoju — Wielki Stalin!" — głoszą transparenty.

Z twarzy ludzi, którzy tłumnie wypełniają ulice miasta bije radość zmieszana z głęboką powagą i zrozumieniem wielkie doniosłości wydarzenia, którego są naocznymi świadkami.

✻

Jest godzina druga po południu. Przed chwilą nad Grochowem zamilkł głos syren fabrycznych, obwieszczający koniec pracy pierwszej zmiany. Z bram udekorowanych odświętnie zakładów pracy wysypują się na ulicę rzesze robotnic i robotników.

— Pamiętasz — mówi szwaczka z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 1 do swej znajomej, robotnicy Polskich Zakładów Optycznych — faszyści mówili, że z Warszawy nie zostanie kamień na kamieniu. Że miasto nasze wykreślone zostanie z map i pamięci ludzkiej. Dziś w naszej Warszawie gościmy Kongres wszystkich miłujących pokój narodów świata.

— Nie dopuścimy, aby nasz trud, z jakim budujemy nasze miasto został zniweczony przez nową wojnę.

To nie są słowa rzucane na wiatr. Nie na darmo obok warsztatów, przy których obie pracują stoją chorągiewki z napisem „Warta Pokoju". Takich chorągiewek w warszawskich fabrykach są tysiące. Szwaczka z WZPO i robotnica PZO tak jak tysiące, miliony kobiet polskich dobrze rozumieją swe zadania w walce o pokój światowy.

Jest godzina dziesięć po drugiej. W halach produkcyjnych WZPO — 1 i 2, w PZO, w Zakładach im. 22 Lipca i dziesiątkach innych fabryk druga zmiana robocza pomnaża w „Wartach Pokoju" osiągnięcia swych towarzyszek z pierwszej zmiany.

✻

Kilkanaście minut po drugiej na lotnisku okęckim ląduje samolot wiozący delegację rumuńską na Kongres, za nim drugi z przedstawicielami bohaterskiego ludu Grecji. Witają ich setki ludzi z flagami, emblematami pokoju, transparentami. Wita ich szczery entuzjazm ludu Warszawy, entuzjazm, który budzi na całym świecie słowo „Pokój".

✻

Śródmieście. Jeszcze dwa dni temu brygady robotników ustawiały przed dworcem śródmiejskim stalowe maszty, oplatały siatką rusztowań okoliczne domy, aby umieścić na nich wielkie dekoracje.

Dziś na masztach łopocą już wielkie niebieskie flagi z białym gołąbkiem. Na domu sąsiadującym z hotelem „Polonia" przyciąga oczy dekoracja: ludzie różnych ras zjednoczeni wspólną walką o pokój światowy.

Wystawy sklepowe Śródmieścia również bogato udekorowane zatrzymują przechodniów.

Marszałkowska, Wilcza, Piękna, Koszykowa — stop. Przejazd zamknięty — budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Na tle czerwieni nowych murów przyszłej wspaniałej dzielnicy, na tle drewna rusztowań, w wykopach i na powierzchni widnieją transparenty: „Warta Pokoju"

Budowlani „Warszawskiego Zagłębia" witają Kongres ponadplanowymi metrami muru, betonu, wcześniejszym wykonaniem zaplanowanych zadań.

Łopot flag przy skrzyżowaniu Marszałkowskiej z Al. Jerozolimskimi miesza się z łopotem skrzydeł gołębich. Warszawskie gołębie, które wojna wygnała ze Starówki znalazły przytułek w centrum nowej socjalistycznej stolicy.

✻

I znów Marszałkowska. Bogato udekorowane witryny sklepów, roześmiane, radosne twarze przechodniów.

Oto sklep MHD nr 72. Załoga tego sklepu, sprzedającego odzież lekką w dniu 13 bm. wezwała wszystkie placówki MHD do zaciągnięcia „Wart Pokoju" na cześć Kongresu pod hasłem: Jak najsprawniej obsłużyć klienta.

✻

Zapada wieczór. Płoną już lampy uliczne, płoną reflektory oświetlające wspaniałą dekorację miasta. Przy skrzyżowaniu Marszałkowskiej z al. gen K. Świerczewskiego zatrzymał się samochód ciężarowy zapełniony ludźmi z flagami i transparentami.

— Dokąd jedziecie?

— Na dworzec witać delegatów.

Wolne miejsca w wozie szybko zapełniają się przygodnymi przechodniami.

— Jedziemy razem. Trzeba przecież godnie przywitać przedstawicieli miłujących pokój narodów świata.

Samochód pędzi dalej. W oknach mijanych bloków Muranowa, gdzie zamieszka na okres trwania Kongresu wielu delegatów — kartki z wielojęzycznymi napisami: Pokój, Mir, Peace, Paix.

Warszawa przeżywa swe wielkie dni. (K)

✻ ✻

14 bm. w fabrykach i na budowach Warszawy odbyły się zebrania, na których robotnicy manifestowali swą nieugiętą wolę walki o pokój i napiętnowali haniebną politykę rządu angielskiego, który uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield. Jednocześnie masy pracujące Warszawy wyraziły głęboką radość i dumę z faktu, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w stolicy Polski.

Dla uczczenia tego wielkiego wydarzenia pracownicy podejmują nowe zobowiązania produkcyjne i Warty Pokoju Warszawa przybiera na okres trwania obrad Kongresu uroczysty, odświętny wygląd. Mieszkańcy stolicy pragną jak najserdeczniej przyjąć, przybywające na Kongres delegacje obrońców pokoju.

Aby szybciej rosła nowa Warszawa

W prezydium na zebraniu załogi SPB z budowy Młynów, zasiedli ob. Gonstaw, wybitny przodownik, ob. Krychowa, robotnica i matka kilkorga dzieci, ob. Cholewa, aktywista Komitetu Obrońców Pokoju i inż. Jaczynowski, dyrektor przedsiębiorstwa. Już sam skład prezydium symbolizował uczucia licznie zgromadzonych w świetlicy robotników przybyłych wprost z rusztowań, zza kierownicy, czy z kabiny koparki. Bo nie chce wojny inżynier i murarz, którzy budują domy, szkoły, żłobki i szpitale, robotnica, która pragnie szczęścia swych dzieci, ani człowiek, który aktywną pracą codziennie daje wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który wobec brutalnych dyskryminacji wizowych i represji ze strony imperialistów z Wall Street i ich marionetek z brytyjskiej Labour Party, odbędzie się nie w Sheffield a w Warszawie, stał się jeszcze jednym świętem robotników SPB.

Jak każde święto tak i to witają oni dalszym wzmożeniem tempa, w jakim budują osiedle mieszkaniowe nowej Warszawy. Zaciągając Warty Pokoju na cześć pokojowego parlamentu świata, wzmacniają oni jeszcze bardziej potężne siły reprezentowane przez Kongres.

Młody robotnik Sobczyk zameldował w imieniu koła ZMP, że młodzieżowcy z SPB Młynów postanowili w ramach Wart Pokoju zorganizować dwie brygady młodzieżowe: betoniarską i robót ziemnych, które zaczną pracę w pierwszym dniu obrad Kongresu.

Wartą Pokoju brygad ciesielskich Lewandowskiego, Krawczyka i Majewskiego będzie podniesienie dotychczasowej wydajności pracy o 15 proc. i utrzymanie tego poziomu do 1 grudnia.

Brygada murarska Woźniaka podniesie w tym czasie wydajność o 10 proc. zaś brygady Hołubka i Chibczyńskiego — o 15 proc. Brygady Pazia, Chmudy i Kapela zwiększą wydajność o 20 proc., a zespół Jagielskiego o 25 proc.

Betoniarze Cudny i Kaczmarski wraz ze swymi brygadami wyrabiać będą do 1 grudnia o 20 proc. więcej niż dotychczas.

Grupy transportowe Abramczyka, Szumowskiego i Pełki oraz grupa mechaników Gersa zobowiązują się zwiększyć tempo pracy aby umożliwić kolegom pełną realizację ich Wart Pokoju. Wielkie wrażenie wywołuje oświadczenie spawacza Jerzego Nurzyńskiego, który zaciągając Wartę Pokoju postanowił wykonać w czasie do 1 grudnia br. 30 balustrad balkonowych z poręczami, posługując się wyłącznie materiałem wydobytym z gruzów.

Robotnicy ZST-2 przekraczają zobowiązania

— Nie udało się zachodnim imperialistom — mówili robotnicy ZST-2. Chcieli uniemożliwić odbycie się Kongresu. A Kongres się odbędzie, odbędzie się w naszej Warszawie. Odpowiadamy zachodnim podżegaczom zwiększoną wydajnością pracy.

Już 13 listopada pracownicy ZST-2 zaciągnęli Warty Pokoju. Pracownicy silnikowni: ob. Lubomir Drwęcki, ZMP-owiec Jan Arciuch, ob. Stanisław Szadkowski zobowiązali się podnieść procent wyrabianej normy. Pierwszy z 120 proc. na 130, drugi z 200 na 202, trzeci z 175 na 182.

W pierwszym dniu realizacji tych zobowiązań przekraczają oni ustalone przez siebie normy.

Ob. Lubomir Drwęcki osiągnął 136 proc. a ob. Stanisław Szadkowski — 182 proc.

W ZST-2 robotnicy doskonale wiedzą, że wydajna praca, to pomnażanie sił obozu pokoju.

Młodsi i starsi, wykwalifikowani i początkujący pracownicy, wszyscy włączają się do walki o utrwalenie pokoju.

Na masówce 14 listopada, 60 ZMP-owców zobowiązało się podnieść wydajność pracy o 10 proc.

70-letni tow. Majnik ze stolarni podnosi swoją normę ze 180 na 190 proc. Tow. Młodziński przekroczył już 70 lat. I on również podnosi swoją normę ze 180 na 190 proc. Ślusarz, tow. Kopestyński zaciąga Wartę Pokoju. Będzie wyrabiał 215 proc. normy, zamiast jak dotąd 200.

Warty Pokoju zaciągają nie tylko robotnicy produkcyjni.

Przykładem są: ob. Juraszyńska i ob. Grzech. Zobowiązały się one w ramach Wart Pokoju dodatkowo poza swoją pracą wycinać uszczelki do silników w ciągu dwu godzin dziennie do 21.11.

Nasza praca jest walką o pokój

— Podczas pierwszej wojny światowej zginął mój mąż, w ostatniej wojnie straciłam jedynego syna, a drugi przez cały czas przebywał w hitlerowskim więzieniu — mówi towarzyszka Jakubowska z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia. — Nie chcę więcej wojny i wierzę, że potrafimy się przeciwstawić sianej za oceanem histerii wojennej. Dla naszych dzieci i wnuków, dla ich spokojnego i szczęśliwego życia będziemy bronić pokoju.

Rozmowy na sali cichną. Tow. Przybytniak, przewodnicząca Rady Zakładowej zagaja zebranie. Po referacie tow. Kabatnika, omawiającym sytuację międzynarodową, oraz znaczenie mającego się odbyć w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na sali podnoszą się dziesiątki rąk. Przedstawicielki poszczególnych taśm zobowiązują się do podniesienia produkcji. „Wyrabiałyśmy 140 szt. — zobowiązujemy się wyrabiać 160". „Zamiast 153 szt. będziemy wyrabiać 160". „Dla uczczenia II Kongresu Pokoju podniesiemy produkcję o 8 szt. dziennie".

Około 600 robotnic zaciągnęło Warty Pokoju.

— Nasza praca — mówią robotnice z WZPO Nr 1 — to walka o pokój. Dla tego celu nie pożałujemy ani naszych rąk, ani naszych mózgów.

Na polach Żerania powstają nowe zakłady

Na Żeraniu przy budowie Zakładów Prefabrykacji od rana w poniedziałek było gwarno. Robotnicy, majstrowie i inżynierowie omawiali ostatnie wiadomości: Rząd labourzystowski uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield, ale Kongres odbędzie się mimo to, i to odbędzie się w naszej Warszawie.

Nastroje załogi i jej postawę wobec tych faktów najlepiej odzwierciedlają dziesiątki zobowiązań i postanowienie podjęcia Wart Pokoju, którymi załoga postanowiła uczcić obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Po zakończeniu pracy cała załoga zebrała się na masówce. Po krótkim referacie wystąpił majster ciesielski Władysław Bożyk. — Brutalność Anglosasów nie jest dla nas czymś nowym. Dążą oni do nowej wojny. Oni załadowują swe magazyny bronią — my zwiększamy tempo naszej pracy nad odbudową. Realizując przed terminem plany gospodarcze, wzmacniamy front pokoju.

Ja wraz ze swoją grupą ciesielską zobowiązuję się podnieść wydajność pracy o 12 procent na przeciąg 1 miesiąca.

Za Bożykiem poszli inni.

Murarz Zagrajek ze swym zespołem zaciągnie Warty Pokoju, na których podniesie wydajność pracy o 10 procent. Brygada kobieca Ireny Czokow również zaciągnie Warty Pokoju.

Zgłaszają się coraz to nowi brygadziści i majstrowie. Cieśle B. Krupińskiego, torowcy Kiburga, grupa wyrobu beleczek ceramicznych Pazia, grupa cieśli tow. Czarneckiego, warsztatowcy tow. Radziszewskiego, murarze Majewskiego, betoniarze Oporskiego. Wszyscy zwiększą na cześć Kongresu wydajność swej pracy.

Po uchwaleniu rezolucji zebrani śpiewają Międzynarodówkę. Potężna pieśń płynie po rozległych polach Żerania, gdzie wczoraj rosła jeszcze trawa, dzisiaj wyrastają nowe wielkie hale zakładowe, a jutro dzięki pokojowej pracy robotników staną nowe budowle, ruszą zakłady, dla dobra ludzkości, dla nowych pokoleń.

Budowniczowie Młynowa walczą na rusztowaniach o pokój

— Z radością witamy w odbudowywanej przez nas Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, życzymy mu owocnych obrad. — Tak zakończył swe przemówienie na zebraniu załogi PPB-BOR Młynów aktywista zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju, ob. Hilanowski.

Na mównicę wchodzi brygadzista murarski, Włochowski.

— Koledzy — mówi — zbyt dobrze pamiętamy ostatnią wojnę i jej okrucieństwa, byśmy mogli spokojnie patrzeć na przygotowania imperialistów do nowej wojny i na ich agresję w Korei. Musimy pokrzyżować ich plany, obronić i utrzymać pokój. Będziemy wytężoną pracą stale podnosić poziom naszej pokojowej produkcji i zwycięsko zrealizujemy pokojowy Plan 6-letni. Aby dać swój wkład w dzieło budownictwa pokojowego, brygada nasza uczci II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, zaciągnięciem w czasie jego trwania Wart Pokoju. Znaczy to, że zamiast normalnych naszych 155 proc. normy, wykonywać będziemy w tym czasie 175 proc. normy.

Wystąpienie Włochowskiego było apelem, na który odpowiedziała cała załoga PPB-BOR Młynów. Jeden za drugim zgłaszają się przedstawiciele brygad, by ogłosić treść swoich Wart Pokoju.

Brygada ślusarzy Szewczyka podniesie wydajność ze 150 na 160 proc. normy. Brygada murarska Futkiewicza ze 160 na 175 proc. Mechanicy z brygady Molika zamiast 140, wykonywać będą 150 proc. normy. Młodzieżowa brygada murarska Kłosińskiego zobowiązała się podnieść wydajność o 20 proc. i osiągać w czasie trwania Kongresu 170 proc. normy. Brygada murarska Pińczaka zwiększy przekroczenie normy o 30 proc. i osiągnie 185 proc. normy.

W rezolucji budowlani z Młynowa dają jednomyślnie wyraz swemu przekonaniu, że front pokoju, którego przedstawiciele obradować będą w Warszawie, odniesie ostateczne zwycięstwo nad imperialistycznym obozem wojny.

Nasza praca pomnaża siły naszego kraju i całego obozu pokoju

Na wiadomość o brutalnych szykanach zaprzedanego amerykańskim imperialistom rządu angielskiego, który nie dopuścił do zorganizowania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield, załoga naszej fabryki—Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-52 — zapałała wielkim oburzeniem.

Równocześnie jednak zapanował w fabryce nastrój entuzjazmu i radości, wywołany komunikatem, że Kongres odbędzie się w stolicy naszego państwa ludowego. Wszyscy byli dumni, że Warszawę, miasto barbarzyńsko zniszczone w czasie ostatniej wojny przez faszystowskiego najeźdźcę, miasto, które dziś bohatersko podnosi się z gruzów dzięki wysiłkowi całego społeczeństwa, spotyka wielki zaszczyt goszczenia w swych murach delegatów wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Ale oburzenie na podłe machinacje podżegaczy wojennych i wielka radość z goszczenia w naszym mieście delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju nie były jedyną reakcją naszej załogi. Załoga ZWAO-A 52 postanowiła dla uczczenia, odbywającego się w Warszawie Kongresu zaciągnąć Warty Pokoju. Wszystkie działy zgłaszały zobowiązania przyśpieszenia produkcji, opracowania ulepszeń technicznych, transportowych itp.

Ogółem, oprócz zobowiązań wszystkich działów produkcyjnych, w dniu 13 bm. wpłynęło od załogi 26 zobowiązań indywidualnych oraz 5 zobowiązań brygadowych, w tym 2 od brygad młodzieżowych. Na podkreślenie zasługuje piękne postanowienie działu ruchu, który zobowiązał się wykonać ponad plan betonową drogę z magazynu surowca do windy, co znacznie ułatwi i przyśpieszy transport wewnętrzny. Wśród indywidualnych zobowiązań wysuwa się na czoło zobowiązanie tow. Wichrowskiego, który postanowił w czasie Wart Pokoju osiągnąć dziennie 400 sztuk rączek do żelazek, zamiast osiąganych dotąd 350.

Załoga ZWAO A-52 dołoży wszystkich starań, aby zobowiązania swe wykonać przed terminem.

Niech wiedzą podżegacze wojenni że się ich nie boimy

— Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — okrzyk ten podchwytuje cała załoga Zakładów im. Dymitrowa. I jeszcze okrzyk nie ucichł, jeszcze się jego echo obija o mury fabryki, gdy robotnicy jeden po drugim zgłaszają zobowiązania produkcyjne zespołowo i indywidualnie. Załoga postanawia w dniach trwania Kongresu zaciągnąć Warty Pokoju.

— Będę tej fabryki bronił wszystkimi siłami — mówi, już po zebraniu, brygadzista tow. Brzostek. — Z gruzów ją odbudowywałem. W okresie wojny, w okresie okupacji walczyłem na innym froncie — byłem w Armii Ludowej, trzy razy byłem ranny. Ale przeżyłem, doczekałem chwili, kiedy mogę budować swoją własną fabrykę, swoje własne państwo.

Czym najlepiej możemy odpowiedzieć na zakusy wojenne anglo-amerykańskich imperialistów? Wzbogaceniem kraju, podniesieniem dobrobytu, zacieśnieniem frontu pokoju... My robotnicy na wszelkie straszaki imperialistów mamy jedną odpowiedź — dać więcej produkcji, lepszej, tańszej. Niech wiedzą, że się ich nie boimy!

Załoga T-12 zaciąga Warty Pokoju

Sygnał na przerwę obiadową. Wszyscy pracownicy zakładu T-12 spieszą do sali, w której odbędzie się masówka w związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju.

Załoga T-12 doskonale rozumie czym jest pokój i wie co przynosi wojna. Przecież ta sama załoga zimą 1944 roku gołymi rękami wydobywała z gruzów maszyny i urządzenia fabryczne zniszczone przez okupanta. Załoga T-12 kocha swą pracę— pracę pokojową.

Dziś załoga T-12 na histeryczne krzyki podżegaczy wojennych odpowiada wzmożoną pracą, zaciąga Warty Pokoju dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Jeden po drugim zgłaszają się pracownicy zakładu, zobowiązując się zaciągnąć Warty Pokoju i dać podczas ich trwania maksymalną wydajność pracy. Ślusarz Mieczysław Rybak zobowiązuje się w ramach Wart Pokoju, w dniach od 16 do 21 bm wykonywać stale 220 procent normy zamiast dotychczasowych 190. Ryszard Krasuń, tokarz będzie w tych samych dniach wykonywał 180 procent normy zamiast 160.

Stanisław Baranowski z grupą ZMP-owców wykona podczas Wart Pokoju o 30 pro.towników ponad plan. Pracownicy galwanizerni przyśpieszą wykonanie pilnych robót o 1 dzień.

Bronisław Mazurek zobowiązuje się wyremontować w niedzielę maszyny do krepowania

Dodatkową pracą, wzmożonym wysiłkiem podczas Wart Pokoju, uczci załoga zakładu T-12 II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, rozumiejąc, że walka o produkcję to walka o pokój.

Załoga ZWU1 podnosi wydajność pracy na cześć Kongresu

Załoga nasza postanowiła uczcić II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wzmożoną pracą i zaciągnąć w dniach 16, 17 i 18 listopada Warty Pokoju.

Brygady oddziału TP—3 zobowiązały się przekraczać podczas Wart dotychczas wykonywane normy produkcyjne od 1 do 5 proc.

W imieniu 18-osobowej brygady nakładaczek Henryka Polawska zapewniła, że nakładaczki przekroczą dotychczasowe normy o 3 proc Brygada lutowaczek podjęła zobowiązanie przekroczenia norm od 2 do 6 proc., a brygady montażowe TP—4 postanowiły skrócić czas montażu stojaków z 10 do 6 godzin

Załoga oddziału TP—7 wykonywać będzie podczas Wart Pokoju 300 sztuk detali dziennie więcej

Ob Stanisława Bem w imieniu koła TPPR zobowiązała się rozpowszechniać więcej niż dotychczas czasopism radzieckich, jak „Przyjaźń", „Wolność", z pism radzieckich „Prawdę", „Izwiestia", i „Ogoniok"

Ob Bem postanowiła w najbliższym czasie pozyskać 300 nowych członków do koła TPPR.

Dom Słowa Polskiego gotów na przyjęcie delegatów

Hala fabryczna przekształcona w imponującą salę obrad

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju obradować będzie w wielkiej hali fabrycznej Domu Słowa Polskiego, w której jeszcze przed niewielu dniami nie było dosłownie nic prócz gołych ścian, podłogi i sufitu.

Z ofiarnej, twórczej pracy rąk i mózgów polskich robotników i inżynierów, z nieprzespanych nocy tysiącznej rzeszy warszawskich pracowników powstało w błyskawicznym tempie dzieło, które z dumą pokażemy naszym gościom — delegatom na Kongres.

Bowiem nie można patrzeć bez uczucia podziwu na pracę, której wyniki biją w oczy pięknem, celowością, artyzmem i prawdziwie warszawskim tempem.

Sztandary i gołębice

Gdy wchodzi się do głównej sali, w której odbywać się będą obrady, nie można oprzeć się zdumieniu. Olbrzymia hala fabryczna, mieni się dziś wszystkimi barwami tęczy. Nad olbrzymim podium, mogącym pomieścić ponad 160 członków prezydium wiszą udrapowane bajecznie kolorowe flagi wszystkich narodów świata. I gdy wzrok zbłądzi w górę, nie może już oderwać się od pięknej dekoracji szklanego sufitu, na którym obok barwnych sztandarów widnieją setki białych gołębic, rozwijających skrzydła do lotu.

Słowa pokoju w siedmiu językach

Delegaci będą przemawiać jednym językiem, językiem pokoju ale słowo to większość z nich usłyszy w ojczystej mowie Organizatorzy Kongresu zastosowali bowiem system równoczesnych tłumaczeń na 7 języków — więcej niż na jakiejkolwiek dotychczasowej konferencji międzynarodowej. Dzięki niezmordowanej pracy pracowników warszawskich telefonów i radia system ten działa bez zarzutu. A była to praca istotnie gigantyczna. Olbrzymia sala obliczona jest bowiem na kilka tysięcy delegatów.

Ściany wielkiej hali obite są złocistą tkaniną. Z sufitu płynie łagodne światło lamp jarzeniowych, stwarzając wrażenie promieni słonecznych. Przez środek sufitu biegnie oszklona zamknięta galeria, z której dziennikarze prasowi i radiowi obserwować będą mogli przebieg kongresu.

Wystawa karykatury i satyry

Zanim jednak delegaci zasiądą przy stole obrad, droga ich wieść będzie przez olbrzymi hall, który pod względem artyzmu, smaku estetycznego i pomysłowości nie ustępuje w niczym głównej sali. Hall ten — to wielka wystawa satyry i karykatury międzynarodowej, wymierzonej przeciwko podżegaczom wojennym. Najlepsze rysunki satyryków polskich, radzieckich, francuskich, angielskich, rumuńskich, bułgarskich, niemieckich, włoskich, nawet meksykańskich i kubańskich wyszydzają bezlitośnie wrogów pokoju. „Szpilki" urządziły ponad to specjalne okna wystawowe, w których doskonale zrobione kukły chłoszczą biczem satyry podżegaczy wojennych.

Rysunki dzieci propagują pokój

Drugi wielki hall, po przeciwnej stronie sali kongresowej — to królestwo talentów dziecięcych. Mieści się tu wystawa rysunków dzieci polskich, obrazujących budownictwo pokojowe Polski Ludowej. Wielkie plansze fotograficzne ilustrują osiągnięcia Polski w dziedzinie wychowania zdrowych i świadomych obywateli naszego kraju.

W porze posiłków zapełni się delegatami olbrzymia kawiarnia - bufet oraz trzy bary kawowe. Za salą kongresową znajdują się sale recepcyjne oraz duży pokój konferencyjny — wszystkie urządzone z wielkim smakiem artystycznym. Poczta, telegraf, telefon, stoisko Orbisu dbać będą o łączność delegatów ze światem.

A łączność ta zorganizowana została znakomicie. Studia radiowe rozgłoszą słowa delegatów Kongresu na cały świat. Radiofonia radziecka, czechosłowacka i Niemieckiej Republiki Demokratycznej otrzymały do dyspozycji studia i biura, by jak najszerzej informować opinię swych krajów o przebiegu Kongresu w Warszawie. Polskie Radio w swych audycjach zagranicznych prześle słowa pokoju w kilkunastu językach. Ponad 100 dziennikarzy zagranicznych będzie miało pełną możliwość wysyłania z siedziby Kongresu artykułów i komentarzy do swych pism.

Siedziba Kongresu jest już prawie gotowa na przyjęcie gości z całego świata. Robotnicy i pracownicy, którzy z takim zapałem i ofiarnością pracowali nad przygotowaniem sal kongresowych, pokażą delegatom z dumą wspaniały rezultat swej pracy. (B. Z.)

Masowym udziałem w Wartach Pokoju tysiącami listów i depesz manifestuje ludność Polski swą jednomyślną wolę obrony pokoju

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

(f) W walce o pokój, o dalszy rozkwit socjalistycznego budownictwa staje w zwartych szeregach cały naród polski. Solidarność z bojownikami o pokój całego świata i radość z faktu, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju obradować będzie w Warszawie lud polski wyraża masowym przystępowaniem do pełnienia „Wart Pokoju".

(Koresp. wł. z Łodzi).

W łódzkich zakładach pracy dziesiątki tysięcy robotników pełnią Warty Pokoju, a na ich maszynach powiewają czerwone chorągiewki.

Do rady zakładowej PZPJG im. Ajzena zgłosił się stary brygadier przędzalni Jan Brylski, który w fabryce tej pracuje 29 lat.

— Nigdy nie przeżywałem takich dni. Przecież w naszej ukochanej stolicy obradować będzie Światowy Kongres Obrońców Pokoju. My, którzy przeszliśmy okropności wojny, wiemy jakie nieszczęścia ona przynosi. Dlatego na swoim odcinku pracy wraz z moją brygadą zobowiązuję się w czasie obrad Kongresu nie dopuścić do ani minuty postoju. Tak wyporządziliśmy maszyny i tak zorganizowaliśmy pracę, że ani na chwilę jej nie przerwiemy. W ten sposób odpowiemy angielskim ministrom, którzy w obawie przed własną klasą robotniczą nie chcieli dopuścić, aby w Anglii rozległ się głos wolnych narodów.

Obok starego brygadzisty stanął tkacz Jan Stawski, na którego niebieskiej bluzie czerwieni się szarfa z literami „W.P." (Warta Pokoju).

— Wykonałem dziś 140 proc. normy, ale jutro dam jeszcze więcej. Pokażemy światu, że łódzka klasa robotnicza wie co znaczy walka o pokój, że umie uczcić wielkie dni Kongresu. (bg)

Robotnicy Pomorza na Wartach Pokoju

(Koresp. wł. z Bydgoszczy). Od wtorku 14 bm. na Wartach Pokoju stanęli pomorscy kolejarze parowozowni warsztatów mechanicznych Nr 13, robotnicy z poznańsko-pomorskich zakładów obuwia w Bydgoszczy, fabryki sklejek, robotnicy największych na Pomorzu zakładów budowy maszyn, Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, włocławskiej „Celulozy", zakładów sodowych w Mątwach.

Nastrój we wszystkich miastach województwa bydgoskiego jest niezwykle uroczysty. Domy i ulice toną w powodzi sztandarów, fronty gmachów publicznych, fabryk i instytucji przybrane są kwiatami i zielenią. Załogi robotnicze zakładów pracy, komitety obrońców pokoju z terenu województwa w licznych depeszach do Biura Organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie wyrażają niezłomną wolę obrony pokoju. (sb)

Nasze powitanie Kongresu

(Koresp. wł. z Rzeszowa). — Na Warcie Pokoju przekroczyłem dziś podjęte zobowiązania o 50 proc. — mówi robotnik rzeszowski z WSK — ZMP-owiec Władysław Śmieta na — wykonałem 250 proc. normy. Przekroczyli zobowiązania również wezwani przeze mnie towarzysze pracy Czyroń i Sagan. Oto jakie jest nasze gorące, proletariackie powitanie Kongresu w Warszawie.

Wśród stojących na Wartach Pokoju robotników WSK Rzeszów, wiele jest kobiet — matek i żon. Ślusarz Maria Burowa zobowiązała się w listopadzie podnieść normę ze 170 na 194 proc.: — Mam czworo dzieci — stwierdza Burowa — i nie chcę wojny, chcę pokoju dla moich synów i córek, którym władza ludowa zapewniła wszelką opiekę i jasną przyszłość. Dlatego mówię: hańba podżegaczom, którzy nie dopuścili do Kongresu w Sheffield i dlatego oddaję cały swój trud i wszystkie swoje myśli, żeby dopomóc Kongresowi Pokoju w Warszawie.

Na Wartach Pokoju gremialnie stanęli robotnicy i młodzież żowcy huty Stalowa Wola oraz robotnicy Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego.

Od 13 do 30 bm. Warty Pokoju zaciągnęli również wszyscy członkowie koła ZMP w centralnych warsztatach naftowych. (C. bł.)

180 proc. normy

(Koresp. wł. z Białegostoku). Robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych woj. białostockiego zaciągają masowe Warty Pokoju dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie oraz podejmują indywidualne i zbiorowe zobowiązania.

Pracownicy parowozowni Białystok Centralny zaciągną Warty Pokoju w dniach 16, 17 i 18 bm. wykonując w tym czasie ok. 180 proc. normy.

Również robotnicy i pracownicy PKS-u stanęli na Wartach Pokoju, zwiększając przebieg samochodów bez remontu itd. (g)

Budowlani Poznania na Wartach Pokoju

(a) Z okazji zakończenia III etapu współzawodnictwa w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Nr. 11, na specjalnej uroczystości, 373 przodującym robotnikom wręczono nagrody pieniężne. Kilkunastu z nich poza tym wręczono dyplomy „Przodującego w pracy", nadane przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa. Wśród nich znajdują się: murarz Wincenty Nowicki wyrabiający 255 proc. normy i Stefan Kąkolewski, który wyrabia średnio 254 proc. normy.

Na zakończenie akademii pracownicy uchwalili wysłanie listu do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w którym postanawiają uczcić II Światowy Kongres Pokoju wzmożeniem swej pracy, zaciągając w czasie trwania Kongresu Warty Pokoju.

Tysiące depesz z kraju napływają do Biura Organizacyjnego Kongresu

(f) Z całego kraju, od komitetów obrońców pokoju, od załóg robotniczych, z zakładów pracy i szkół napływają do Biura Organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju tysiące depesz i listów, wyrażających potępienie dla władz brytyjskich, które uniemożliwiły odbycie Kongresu w Anglii. Jednocześnie teksty depesz świadczą o głębokiej radości społeczeństwa polskiego z tego, że Kongres odbędzie się w stolicy Polski — Warszawie, świadczą o mocnym postanowieniu mas pracujących całego kraju obrony sprawy pokoju.

Załoga szybu „Bolesław" w kop. Noworudzkiej przepracowała dniówkę na pomoc dla Korei

(a) Pragnąc zamanifestować czynem wolę obrony pokoju i solidarność z ludami, walczącymi z imperialistycznym najeźdźcą anglosaskim, cała załoga górnicza szybu „Bolesław" w kop. Noworudzkiej przepracowała jedną dniówkę na pomoc dla ludności Korei.

Brygadzista najdzielniejszego młodzieżowego zespołu ścianowego Jan Czurłowski powiedział po ukończeniu dnia roboczego: „Cała załoga szybu „Bolesław", ofiarowując jedną dniówkę dla walczącej Korei zobowiązuje się czynnie przeciwstawiać się podżegaczom wojennym przez stałe zwiększanie wydajności pracy i przyspieszenie wykonania planu".

Za przykładem górników 16-osobowa brygada kobieca, zatrudniona na powierzchni przy placu drzewnym oddała zarobek 8 godzin pracy na pomoc dla bombardowanej ludności Korei.

Premie dla przodujących odzieżowców

W Żarskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego odbyła się uroczystość wręczenia premii pieniężnych przodującym pracownikom, którzy przyczynili się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego zakładów na rok bież.

Spośród zespołów wyróżniły się: brygada taśmowa M. Bekiera, która osiągnęła 168 proc. normy, oraz brygada Katarzyny Fidel, wykonująca 165 proc. normy. Najlepszą z robotnic biorących udział we współzawodnictwie indywidualnym jest Pelagia Jędrychówna, która jako ręczniarka wykonała 230 proc. normy. Podobny wynik osiągnęła ręczniarka Zofia Chmielewska.

Z notatnika

Białystok czeka na lokale gastronomiczne

Białystok, liczący około 65 tys. mieszkańców posiada tylko jedną gospodę ludową BSS przy Rynku Kościuszki. Gospoda ta spełnia wiele zadań, służy jako stołówka ludziom pracy, spełnia również rolę lokalu rozrywkowego, kawiarni itp. Dlatego też cieszy się ona dużą frekwencją.

Drugi lokal gastronomiczny BSS mieszczący się przy ul. 1 Maja pozostawia wiele do życzenia pod względem higienicznym jak również i sprawności obsługi. Brudne stoliki i długie oczekiwanie wywołują niezadowolenie wśród konsumentów.

Nie ma dotychczas w Białymstoku gospody bezalkoholowej i kawiarni. Sprawa otwarcia kawiarni była już kilkakrotnie rozważana. Były nawet widoki na uzyskanie lokalu. Lecz skończyło się na projektach i miasto w dalszym ciągu ma tylko jedną nowoczesną gospodę.

W celu ułatwienia ludności pracującej spożycia taniego i pożywnego posiłku konieczne jest zorganizowanie w najbliższym czasie jadłodajni w różnych punktach miasta. Konieczne jest również otwarcie gospody bezalkoholowej i kawiarni. Trzeba także pomyśleć o zorganizowaniu jadłodajni dietetycznej.

W br. powstała w Białymstoku Dyrekcja Przemysłu Gastronomicznego i do niej właśnie należy organizacja tych lokali. Oczywiście, że główną przeszkodą w realizacji tego zadania jest brak odpowiednich pomieszczeń. Lecz trzeba dołożyć starań i wykorzystać wszystkie środki, aby w jak najkrótszym czasie rozwiązać problem lokali gastronomicznych w Białymstoku.

(a)

Pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej

SZCZYTNO (kor. wł.) Składając hołd pamięci poległych żołnierzy radzieckich, społeczeństwo Szczytna wybudowało z dobrowolnych składek pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

14 nowych kół TPPR w pow. oleckim

W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju i Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Olecku włączył się do ogólnowojewódzkiej akcji werbowania członków do swojej organizacji i do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Akcja ta dała w pow. oleckim doskonałe wyniki. Zwerbowano dotychczas do TPPR-u 516 członków i powstało 14 nowych kół. Poza tym Liga Kobiet w pow. oleckim powiększyła swoje szeregi o 343 członkiń. W akcji werbunkowej wyróżniły się: Aleksandra Bukowska, Bogumiła Radziszewska i Krystyna Sokołowska.

(Jes.)

„Kolejarz" mistrzem drużynowym w szachach

Drużynowe mistrzostwa szachowe okręgu olsztyńskiego, w których brało udział osiem drużyn zakończyły się zwycięstwem Kolejarza-Olsztyn. Na drugim miejscu znalazł się zeszłoroczny mistrz okręgu Spójnia ze Szczytna. Kolejarz nie przegrał ani jednego meczu, zdobywając 31 pkt., Spójnia zebrała 26 pkt. Dalsze miejsca zajęli Kolejarz-Olsztynek — 20 pkt., Ogniwo — Olsztyn, Związkowiec — Giżycko, Ogniwo — Nidzica i Związkowiec — Olsztyn.

Społeczeństwo olsztyńskie wzmaga aktywność w obronie pokoju

19 bm. odbędą się wiece w miastach i wsiach woj. olsztyńskiego

Zbliżający się II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie wzmaga aktywność mas pracujących, które wyrażają pełne poparcie haseł kongresowych, przystępując do Wart Pokoju i podejmując liczne zobowiązania produkcyjne.

W akcji tej przoduje młodzież ZMP. ZMP-owcy z gminy Jedwabno zorganizowali dla uczczenia Kongresu pięć kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, młodzież z PGR Kozłowo wyremontowała świetlicę, z której korzystają trzy gromady wiejskie.

Wygrać walkę o pokój mogą tylko świadomi bojownicy o tę wielką sprawę. I dlatego koło Ligi Kobiet przy prezydium PRN w Nowym Mieście zobowiązało się rozpocząć szkolenie ideologiczne w celu zmobilizowania wszystkich członkiń koła do czynnej walki o utrwalenie pokoju.

Potężną fala entuzjazmu ogarnęła również wieś olsztyńską. Chłopi z Baranowa dla uczczenia Kongresu Pokoju przyśpieszyli dostawę ziemniaków, wykonując plan w 110 proc., chłopi z Mikołajek wykonali z nadwyżką dostawę nadwyżek zbożowych.

Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Olsztynie wpłynął list od Danuty Basiel, uczennicy III klasy szkoły zawodowej w Braniewie. Pisze ona m. in.:

„Są jeszcze tacy, którzy chcą wojny, dla których wojna jest głównym źródłem korzyści. Są nimi właściciele fabryk broni, którzy w czasie pokoju nie mają zbytu na swe towary. My nie chcemy wojny, bo na wojnie bogacą się jednostki a giną miliony. Trwały pokój zapewni nam dostęp do nauki, pozwoli nam żyć i pracować".

Komitety obrońców pokoju w woj. olsztyńskim zorganizują w niedzielę 19 bm. wielkie wiece w obronie pokoju, we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach województwa.

W Kortowie odbyło się zebranie wszystkich studentów, pracowników naukowych i administracyjnych Wyższej Szkoły Rolniczej. Po referacie prof. Przedsławskiego na temat walki o pokój, zebrani napiętnowali stanowisko rządu brytyjskiego, który uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Pokoju na swym terytorium.

Student WSR, Starzyk, powiedział m. in.: „Naszą odpowiedzią na podstępne i zbrodnicze knowania imperialistów będzie wzmożona praca nad pogłębieniem wiedzy".

Zebrani powołali następnie Komitet Obrońców Pokoju, w którego skład weszli profesorowie, studenci i pracownicy uczelni oraz uchwalili tekst telegramu do Prezydium II Kongresu Pokoju w Warszawie. W telegramie czytamy m. in .

„My, studenci Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie zwiększać będziemy ustawicznie wysiłki w celu dalszej rozbudowy naszej socjalistycznej uczelni, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia sił obozu pokoju i postępu".

Prace przygotowawcze do Narodowego Spisu Powszechnego w Białostocczyźnie przebiegają sprawnie

Za niespełna trzy tygodnie tj. 3 grudnia br. zarówno w Białostocczyźnie jak i w całym kraju będzie przeprowadzony Narodowy Spis Powszechny. Celem spisu jest zebranie i dostarczenie naszej gospodarce narodowej i administracji państwowej niezbędnych dokładnych danych, dotyczących stanu liczebnego ludności, podziału jej według płci, wieku, umiejętności czytania i pisania oraz zawodu. Spis obejmie również stan ilości mieszkań, nieruchomości, struktury gospodarstw rolnych oraz zaopatrzenia ich w inwentarz żywy i martwy. Te najważniejsze z liczb, których dostarczy spis służyć będą dla celów dalszej budowy i rozbudowy naszego życia gospodarczego i kulturalnego oraz dalszego podniesienia bytu ludności.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że na pierwszej odprawie Powiatowych Komisarzy Spisowych, na wezwanie Powiatowego Komisarza Ludowego z Olecka przystąpiono do współzawodnictwa między poszczególnymi powiatami naszego województwa w zakresie zapewnienia terminowego i właściwego wykonania prac przygotowawczych i przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego.

W ramach tej szlachetnej rywalizacji powiat olecki współzawodniczy z powiatem ełckim, suwalskim i gołdapskim, grajewski z łomżyńskim i białostockim, suwalski z wysoko-mazowieckim, białostocki z bielsko-podlaskim, miasto Białystok wezwało do współzawodnictwa Kraków i Lublin.

Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego w województwie białostockim trwają już od dłuższego czasu i obecnie główny nacisk kładzie się na szkolenie aparatu powołanego do przeprowadzenia spisu.

W powiatach przeprowadzono dwudniowy kurs z gminnymi komisarzami spisowymi przy udziale przedstawiciela GUS i przedstawicieli Woj. Referatu Spisowego. W okresie od 9 do 29 bm. w całym województwie odbywa się szkolenie obwodowych komisarzy spisowych w gminach wiejskich i miejskich. Jednocześnie szkoleni są gminni komisarze spisowi.

W naszym województwie dotychczas nie przystąpiły do współzawodnictwa powiaty: augustowski, kolnieński i sokólski. Byłoby jednak wskazane, aby Augustów, Kolno i Sokółka nie pozostały w tyle i przystąpiły do współzawodnictwa z dowolnie wybranymi przez siebie powiatami, które niewątpliwie wezwanie to podejmą. Tym bardziej, że np. w powiecie augustowskim odczuwa się brak dostatecznej kontroli prac na terenie gmin, a w pow. sokólskim Powiatowa Komisja Spisowa nie przejawia dostatecznej aktywności. Czynności przed spisem przebiegają z opóźnieniem w pow. wysoko-mazowieckim. Trzeba aby tamtejsza PRN zwróciła na to baczniejszą uwagę.

W Białymstoku natomiast prace przygotowawcze do Narodowego Spisu Powszechnego przebiegają w terminach ustalonych instrukcją i są należycie wykonywane.

Należy podkreślić, iż w tej tak doniosłej akcji jaką jest Narodowy Spis Powszechny dużą aktywność okazuje nauczycielstwo Białostocczyzny, pracownicy spółdzielczy, leśni, ZSCh a także administracja PGR. (cn)

W gminie Narewka dobrze zorganizowano walkę z analfabetyzmem

Co mówią nauczyciele społeczni o swej pracy

(Koresp. wł.) Gmina Narewka w powiecie bielsko - podlaskim należy do tych gmin, które w pełni doceniają znaczenie walki z analfabetyzmem. Na terenie gminy istnieje wiele dobrze działających kursów początkowego nauczania. Obok nauczycieli zawodowych na kursach wykłada 11 nauczycieli społecznych.

Oto co mówią oni o swojej pracy.

Tow. Jan Skiepko prowadzi kurs w Zaborach.

— Kurs rozpoczął się 1 listopada — mówi on. — Uczy się tu 19 osób. Niemal wszyscy uczęszczają regularnie na prowadzone 3 razy w tygodniu lekcje. Wśród uczestników kursu znajduje się 6 osób, które przekroczyły już wiek lat 40, a mimo to uczą się chętnie.

32-letni Aleksy Charkiewicz prowadzi kurs dla 17-tu analfabetów w gromadzie Michnówka.

— Ukończyłem zaledwie 4 kl. szkoły powszechnej przed wojną i nie miałem możności kształcić się dalej. Pogłębiałem jednak swe wiadomości przez samokształcenie.

Dlatego teraz nauczanie innych sprawia mi wiele zadowolenia.

Jan Oniszczuk ma lat 43 i prowadzi w Masiewie kurs dla 12-tu analfabetów.

— Na naukę uczęszczają systematycznie wszyscy moi „uczniowie". Początki jednak nie były łatwe. Wspólnie z sołtysem Pawłem Łomaśkiewiczem wystaraliśmy się o lokal i doprowadziliśmy go do porządku. Sami wykonaliśmy stół i tablicę oraz postawiliśmy piec. Utrudnia nam jeszcze pracę brak lamp, o które nie postarała się również do swego sklepu spółdzielnia w Narewce.

W gminie Narewka jest ponad 500 mieszkańców, których trzeba nauczyć czytać i pisać. Dzięki temu, że w akcji zwalczania analfabetyzmu biorą udział nie tylko nauczyciele zawodowi, lecz także całe miejscowe społeczeństwo, można mieć pewność, że wszyscy nie umiejący czytać i pisać posiądą tę umiejętność w najbliższych kilku miesiącach. (ks.).

Kobieta przewodniczącą Zarządu Gminnego ZSCh

W Szczuczynie odbyły się wybory do władz gminnego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej. Na przewodniczącego zarządu gm. ZSCh wybrano kobietę — Zofię Przedworską.

(ch.)

Dobra praca kulturalno-oświatowa młodzieży ZMP w PGR Orliniec

Młodzież ZMP zatrudniona w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Orlińcu w powiecie Pasłęk, wyremontowała poza godzinami pracy gromadzką świetlicę, z której w chwili obecnej korzysta cała załoga.

W świetlicy tej młodzież wybudowała scenę, na której pierwszy raz w Orlińcu robotnicy oglądali z wielkim zainteresowaniem występ młodzieżowego zespołu artystycznego ZMP, który wystawił sztukę radziecką pt. „Niezapomniany rok 1919".

Członkowie koła ZMP przy PGR Orliniec posiadają własny zespół chóralny, który należy do najlepszych w powiecie. W najbliższych dniach ZMP-owcy zorganizują również zespół muzyczny.

Poza dobrą pracą kulturalno-oświatową młodzież Orlińca zorganizowała dwie brygady produkcyjne pracowników, które w chwili obecnej wyrabiają przeciętnie po 150 proc. normy.

(sw)

W kilku wierszach

GRAJEWO (kor. wł.) W ub. niedzielę odbyły się w Grajewie pokazy Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy Bełda, Mieczy, Szczuczyna i z m. Grajewa. Wszystkie te jednostki O.S.P. wykazały dużą sprawność.

Pokazom przyglądało się sporo ludzi, którzy z zadowoleniem oklaski wali poszczególne fragmenty z wykonanych ćwiczeń. Szczególne zainteresowanie wywołała sprawność w pokazach kobiet-strażaków ze Szczuczyna. (Z.Z.)

*

BIELSK - PODL. (Kor. wł.) W Domu Kultury w Bielsku Podlaskim odbył się wieczór świetlicowy, na który złożyła się prelekcja o udziale Polaków w Rewolucji Październikowej i bogata część artystyczna w wykonaniu miejscowego zespołu artystycznego.

Augustów buduje pomnik wdzięczności żołnierzom Armii Radzieckiej

(Kor. wł.). Na jednym z ostatnich plenum PRZZ w Augustowie zapadła uchwała wzniesienia pomnika wdzięczności ku czci poległych w bojach o wyzwolenie Augustowa żołnierzy radzieckich. Powołany do życia międzyzwiązkowy Komitet Fundacji Pomnika przystąpił energicznie do pracy.

Płynące ze wszystkich zakładów pracy ofiary na budowę pomnika świadczą najlepiej o tym, jak wielką miłością otacza augustowski świat pracy Związek Radziecki i jego bohaterskich żołnierzy.

Między innymi załoga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego zebrała na pomnik Wdzięczności już ponad 500 zł. Inne zakłady pracy nie pozostają w tyle. Komitet Fundacji Pomnika zamierza przeprowadzić również zbiórkę we wsiach.

(sc)

Masowe imprezy, odczyty i prelekcje odbędą się w Białostocczyźnie w ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

W ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej rozpoczęły się we wszystkich powiatach woj. białostockiego jak również w samym Białymstoku masowe imprezy artystyczne, odczyty, prelekcje, koncerty. Kina objazdowe wyruszyły w teren z radzieckimi filmami.

W Białymstoku według ustalonego programu w 26 zakładach pracy odbędą się odczyty na temat „Polacy w Rewolucji Październikowej" oraz 10 prelekcji o literaturze radzieckiej. W 11 świetlicach wystąpi zespół „Żywego słowa" i ARTOS-u.

I Okręgowy Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża podsumował dotychczasową działalność PCK w woj. olsztyńskim

I Okręgowy Zjazd PCK w Olsztynie dał całkowity obraz pracy organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża w naszym województwie. Wynikało to zarówno ze szczegółowego sprawozdania, jak również z ożywionej dyskusji, w której brała udział znaczna część delegatów.

Polski Czerwony Krzyż rozpoczął działalność w woj. olsztyńskim już w roku 1945, zajmując się z początku rozdawnictwem odzieży, leków itd. Krystalizację działalności PCK przyniósł rok 1949.

Szkolenie sanitarne

W roku 1949 Polski Czerwony Krzyż wykonał w woj. olsztyńskim plan powszechnego szkolenia sanitarnego w 140 proc., organizując 67 kursów. W roku bieżącym akcja ta rozszerzyła się znacznie. Zorganizowano trzystopniowe szkolenie sanitarne. Szkoleniem I stopnia objęto młodzież szkolną w wieku od lat 10 do 14, szkoleniem II stopnia młodzież licealną, a szkoleniem III stopnia mieszkańców miast i wsi, nauczycieli szkół podstawowych, pracowników PGR-ów itd. Dotychczas szkoleniem objęto ogółem ok. 3 tys. osób. Na czoło wysuwają się powiaty Kętrzyn, Morąg, Pasłęk i Pisz, najgorzej zaś szkolenie sanitarne ludności przedstawia się w powiatach Węgorzewo, Górowo i Biskupiec.

Za mało słuchaczek na kursach pielęgniarskich

Równolegle do powszechnego szkolenia sanitarnego ludności, organizacja PCK w naszym województwie prowadzi stałe szkolenie zawodowe. Istniejące na tutejszym terenie dwa ośrodki szkoleniowe przygotowują kadry pielęgniarskie. Ośrodek w Giżycku wyszkolił już 50 młodszych pielęgniarek, które zatrudnione zostały w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Obecnie szkolą się w Giżycku pielęgniarki dla Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ośrodek szkoleniowy przy 2-letniej Państwowej Szkole Pielęgniarek w Olsztynie szkoli w tej chwili 46 pielęgniarek.

W województwie naszym istnieje obecnie 571 kół PCK, skupiających społeczeństwo dorosłe. Ambicją każdego koła winno być przysłanie przynajmniej jednej kandydatki na kurs. Przy obu ośrodkach szkoleniowych istnieją bezpłatne internaty, a słuchaczki mają zapewnioną pracę w zawodzie pielęgniarskim po ukończeniu kursu.

Omawiając pracę PCK należy zatrzymać się nad zagadnieniem werbowania członków. Plan przewidywał, że województwo olsztyńskie posiadać będzie z końcem roku bieżącego 370 kół zrzeszających dorosłych. Dziś istnieje już 571 kół.

Zadania nowego zarządu

Nowowybrany Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Olsztynie ma obecnie za zadanie usunąć braki w dotychczasowej pracy organizacji PCK. Do braków tych i niedociągnięć należą: nienależyte i słabe ciągłe powiązanie okręgu i oddziałów powiatowych PCK z masami członkowskimi, słaby kontakt z kołami, niedostateczna opieka nad kołami PCK, słabe oddziaływanie na członków w dziedzinie wychowywania ideologicznego, słabe wykorzystanie osób, przeszkolonych na kursach ratowniczo - sanitarnych, jako aktywu czerwonokrzyskiego, nikła propaganda szkoleniowa zawodowego, co spowodowało trudności w werbunku na kursy pielęgniarskie.

Braki te będą niewątpliwie usunięte. Świadczy o tym fakt, że zebrani na Zjeździe Okręgowym delegaci zobowiązali się uaktywnić koła PCK, dołożyć wszelkich starań, aby przekroczyć plany pracy, zwłaszcza na odcinku powszechnego szkolenia sanitarnego, dążyć do dalszej przebudowy PCK w silną, masową organizację społeczną. Zebrani delegaci zobowiązali się pracować pod hasłem „Polski Czerwony Krzyż walczy o pokój".

(y)

Załoga Zakładów Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce wykonała plan roczny

(Kor. wł.) Załoga Zakładów Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji na dwa miesiące przed terminem.

Na uroczystej akademii z okazji 33 Rocznicy Rewolucji Październikowej premiowano 27 przodujących robotników tych zakładów. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli Jakubowscy (ojciec i syn), Jan Wiertel i Bronisław Wiertel.

RADIO

CZWARTEK 16 LISTOPADA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, 11.57, Wiadomości 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Komunikat meteorologiczny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Muzyka radziecka, 8.55 Wszechnica Radiowa, 9.15 Muzyka, 9.35 Wieś tańczy i śpiewa, 9.50 „Węgiel" — odc. pow. Scibor-Rylskiego, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.20 Radziecka muzyka popularna, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Koncert solistów, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Koncert solistów węgierskich, 12.30 Aud. dla wsi, 12.55 Melodie ludowe, 13.25 Przerwa, 15.20 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 „O najważniejszych pracach biologów radzieckich" — pogadanka, 16.30 Kompozytorzy Kaukazu Radzieckiego, 17.05 Pogadanka, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Aud. dla młodzieży, 19.15 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.30 Koncert pod dyr. Orzechowskiego, 20.30 Pieśni kompozytorów radzieckich, 20.50 „Opowieść o Beethovenie" — A. Czartkowskiego, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Muzyka taneczna, 22.15 Pogadanka, 22.30 Suita Głazunowa, 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program dnia 6.45, na jutro 23.56, Sygnał czasu, 5.13 Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Komunikat meteorologiczny, 6.15 Koncert z Budapesztu, 6.50 Muzyka, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Pieśni Władysława Żeleńskiego, 14.15 Aud. literacka, 14.30 Koncert dla szkół, 15.00 Muzyka, 15.10 Utwory Schumanna, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Zagadki muzyczne, 16.20 Dziennik wars zawski, 16.35 Nasi korespondenci piszą, 16.45 Arie operetkowe, 17.15 Koncert pod dyr. Tarskiego, 17.40 Lekcja języka rosyjskiego, 17.55 Pieśni radzieckie, 18.00 Aud. oświatowa, 18.15 Poemat symfoniczny Smetany, 18.30 „Kara" — fragm. pow. Żeromskiego, 18.45 Kwadrans piosenek w wyk. Chóru Czejanda, 19.03 Wszechnica Radiowa, 19.20 Muzyka ludowa, 19.45 Odpowiedzi fali 49, 19.55 Polska pieśń masowa, 20.30 Koncert pod dyr. Rezlera, 21.20 Muzyka i aktualności, 22.00 Pisarze przed mikrofonem — Maria Dąbrowska, 22.20 Koncert pod dyr. Liersza, 23.10 Koncert symfoniczny, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-06-89. Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22 8-61-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PTK „Ruch" Oddział Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w Kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł.
Konto PKO — Nr I-14009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul Kniewskiego 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
3 B-130458

Aleksander Ścibor-Rylski

32)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

Sekretarz, roztrącając wodę stopami, zbliżył się do nich i oświetlił nabrzmiałe złością twarze. Brygadzista Zatorski, którego znał, jako zapalonego hodowcę gołębi, odwracał ponuro głowę. Prosty mrużył oczy. Rozejrzawszy się, Brzoza poparł go:

— Czego się stawiacie, Zatorski! Nie macie racji, to jasne. Zatopiliście „Cyklopa" w błocie, tak czy nie? Rano pierwsza zmiana straci przynajmniej dwie godziny, zanim ruszy z transportem.

— Ech, — zaburczał szlamiarz i trzepnął otwartą dłonią po nieprzemakalnym kombinezonie, okrywającym szczelnie jego rosłą sulwetkę.

— Co za „ech", pieronie — zawył Prosty i potrząsnął czekanem. Ale Brzoza ścisnął go za ramię i przerwał:

— Posłuchajcie no, dostaliście kopalnianą premię za kwiecień?

— Niby tak.

— Chcecie dostać za maj?

Robotnik wypukło złożył wargi, pokręcił głową i stwierdził:

— Czemu by zaś ni?

— No to nie przeszkadzajcie kopalni, pilnujcie zamułki.

— Nale! A po kigo diabła właśnie u nas te „Cyklopy"! Dajcie inaksze, a to chacharstwo wyciepnijcie do suchych kopalni, panowie!

— Nie ucz nas! — zasyczał inżynier, lecz i tym razem sekretarz powściągnął go krótkim błyskiem oczu.

— Macie rację, Zatorski. Ale trzeba było zgłosić się z tym już dawno. Ja, na przykład, przyznam się szczerze, nie wiedziałem, że to taki szmelc!

— O, ze wszystkim szmelc! Jeszcze na takim werku, kaj podsadzają kamieniem, to ujdzie... Ale tu! — ociec mówił tamten i szybko przełknął dawne urazy. Pokazał im nawet kilka innych własnych niedociągnięć, prosząc o radę i widać było, że wprowadzi ją w życie.

Podziemia dokoła huczały, jak rozpędzona rzeka. Z tyłu, z przodu, z góry i z boków, grzmiał walący rurami piasek, zabłąkane strumienie szeleściły, jak liście między pustymi wózkami, ludzie nawoływali się dzwonieniem w metalowe przewody powietrzne.

Czasami w gardle chodnika ukazywała się grupa zamułkarzy, podobnych do nurków, z głowami ukrytymi pod brezentem. Posuwali się nierównym krokiem i znikali w mroku dowierzchni. Rzadziej słychać było filtrowany przez węgiel syk pił i turkotanie młotków To nocna zmiana wypełniała szlamem puste przestrzenie po wybranym węglu. Woda potem spływała do komór osadnikowych, a zbity schnący piasek trzymał na sobie ciężar milionów ton kamiennego sklepienia.

— No, do rzeczy, proszę od razu! — powiedział niecierpliwie Prosty, gdy rozstali się z brygadzistą Zatorskim. — Łazi pan za mną, panie Brzoza, szuka pan dziury w całym...

— Rzeczywiście, miałem nadzieję, że was tu spotkam.

— Niech się pan nie krępuje, panie towarzyszu. No, coście u mnie znaleźli, dwa odchylenia w przód, jedno w tył? Słucham?

—Ciągniecie za język, a ja i tak mam chęć na szczerą pogawędkę...

Prosty obliżał wąziutkie wargi i przyśpieszył kroku. Mijali właśnie boczną odnogę korytarza, zabitą szarym krzyżem z desek. Za takim krzyżem w kopalni czyha śmierć: czasem gazy, czasem zawał, rzadziej — zamurowany pożar, który przez dziesięć lat będzie jeszcze przeżerał porzucone pokłady. Zawiadowca nie zdejmował wzroku z Brzozy, aż ten zauważył ubawiony:

— Nie bądźcie śmieszni! Cóż wy sobie wyobrażacie, że związę was i wrzucę — tam?

Prosty zbył to milczeniem. Po chwili powiedział:

— Nie mam ochoty na pogawędki, rozumie pan? A więc — czym mogę służyć?

— Trudno sprecyzować, inżynierze. Czasami bywają takie sytuacje, że ma się przeciw komuś tysiące zarzutów, a nie wiadomo, z czym wyjechać na początek... Zresztą wszystko sprowadza się do jednego zagadnienia...

— Niewątpliwie do walki klas — usłużnie podpowiedział zawiadowca.

— Kto wie? Może?

— Z bólem muszę się przyznać, że nie jestem „klasowo wrogi". Mój papcio miał budkę z wodą sodową na Podgórzu. Co w takim wypadku przewiduje katechizm komunisty?

Brzoza przystanął. Rozpiął kieszonkę na piersiach i chwilę grzebał w niej palcami. Wyciągnął wielką krochmaloną chustkę, o niezmiętych kantach i wytarł czoło, pokryte oliwą potu. Potem rozpoczął:

— Wśród załogi „Anny Weroniki" są ludzie, którzy nienawidzą was tak cholernie, jak ja nienawidziłem dyrektora „Doroty" w czasie strajku — bodaj w trzydziestym piątym. Nie wiecie o tym, ale niejeden ma chętkę połamać wam ręce i nogi.

— Jak?... — szepnął w osłupieniu zawiadowca i cofnął się. Wyobraźnia podsunęła mu obraz ciała, spadającego w przepaść szybu. Zażądał:

— Nazwiska?

— Spokojnie, oni tego nie zrobią. To tylko pobożne pragnienia. Jednak warto podumać, dlaczego oni was tak niecierpią.

— Cóż, człowiek — istota nieznana. Różne głupstwa lęgną mu się we łbie.

— Tak... Tak... Możliwe... Więc powiem wam konkretnie, nad czym MY się zastanawiamy. Po prostu nie wiemy, czy z was jedynie pyszałek, który myli się nieco częściej niż inni, czy też...

— Wróg klasowy, śmiało!

— Nie kpijcie, my to właśnie tak nazywamy. A wiemy o was dużo, nie domyślacie się, jak dużo. Między innymi także i to, że w czasie studiów trochę pociągał was „Obwiepol". A tam siedzieli faszyści... Znamy też niejakiego Pawła, waszego przyjaciela, który, wiecie zresztą sami... A przed wrześniem, już tu, na Śląsku, proszono was nieraz na obiady do księcia Pszczyńskiego. A ściślej — herzoga von und zu Pless...

— Nie zapominajcie, że myję się zawsze mydłem toaletowym „Palmolive", co świadczy o gustach burżuazyjnych.

Brzoza kiwał się na obcasach do przodu i do tyłu. Zniżył głos do tego stopnia, że dzwonienie rur i głuchy pomruk wody rozmazywały czasami jego słowa:

— Szczepanku, jak zwykle mówi dyrektor Zabielski, trzeba o tym wszystkim pomyśleć. Partia wie, że ludzie się zmieniają, że niejeden błądził, nie rozumiał, mijał właściwą drogę... Na wszystkich kopalniach są tacy ludzie, tysiące inżynierów i techników, którzy kiedyś wielu rzeczy nie pojmowali, a dziś pracują uczciwie i — jak się to mówi — z całej duszy. Ale to co wy tu robicie obecnie, wygląda nieprzyjemnie. Jeżeli u was wynika to z głupoty, z nawyku, z lenistwa — no, pół biedy. Wystarczy, że trochę podumacie — takie domowe rekolekcje — i przestaniecie robić głupstwa.

— A jeżeli...?

Sekretarz nie odpowiedział, więc inżynier skończył za niego:

— To wtedy zawiadowcę — won? A ja wam chyba jestem potrzebny? Wyrzucicie mnie i co będzie? Trzeba by się starać o nowego inżyniera, będą kłopoty, zawracanie głowy... A tymczasem kto wam wybaczcie, że powiem bez ogródek, ułoży współczynnik użycia materiałów wybuchowych zależnie od miąższości pokładu? Czy ten wasz cudowny dzieciak Migoń, obliczy ciśnienie górotworu na centymetr budynku? Dojdziecie do wody i co — poda wam kubaturę takiego jeziorka? Zapytajcie go co robić, kiedy wleziecie na kurzawkę!... Ach, szkoda gadać, wicedyrektor dużej kopalni, który nie wie, co oznacza wzór CH4... Tu trzeba znać chemię, geologię, mechanikę. O inżyniera teraz nie łatwo!

Brzoza szedł równym krokiem, oddychając trochę szybciej niż zazwyczaj, gdyż tusza męczyła go przy dłuższym marszu. Nie podjął już tego tematu. Zwiedzali w milczeniu oddział za oddziałem. Ale tego milczenia Prosty zaczął się obawiać. Po raz pierwszy odczuł lęk przed czymś, czego jeszcze nie umiał określić. Bo w tym milczeniu kryła się jakaś decyzja — tylko inżynier nie mógł odgadnąć, jaka.

2

Czterej przyjaciele z ósmej ściany długo musieli szukać Migonia, zanim dowiedzieli się od Jasełka, że wicedyrektor jest na „Kościuszce". Zastali go przechylonego przez poręcz na długim pomoście rampy załadunkowej. Zwiesiwszy głowę w dół Migoń obserwował kilkanaście torów kolejowych, srebrzących się pod nim i czerwone sznury wagonów na szynach. Kilka burych kosmyków drżało nad jego oczami w podmuchach wiatru, ale Jan nie zwracał na to uwagi. Kokot pomyślał, że Migoń prawdopodobnie nie patrzy na nic, tylko tak sobie odpoczywa. Stanęli za jego plecami i chrząknęli parokrotnie.

Wicedyrektor okręcił się na łokciu i po górniczemu kiwnął im głową na przywitanie. Nie wiedzieli jak zacząć, więc klepali się po kieszeniach w poszukiwaniu papierosów i zapałek, następnie długo chwytali ogień w złożonych jak ostryga dłoniach. Potem Rutka mrugnął zachęcająco w stronę Wiktora i ten powiedział:

— My tu sami swoi, partyjni, towarzyszu wicedyrektorze.

— Słuchaj no, Wiktor! — upomniał go Migoń i skrzywił się z przyganą. Kokot czym prędzej porzucił styl oficjalny:

— Już dobra, nie kręć gębą. Widzisz, mamy utrapy. Męczy nas jedna, wiesz, sprawa...

— Tylko jedna?

— Widzisz, jak głupio szwandrosisz? — skarcił go Jędraszko, rozkładając desperacko ręce. Bracik, wyrastający spoza ich pleców, jak mamut, przerażony, że wszystko toczy się złą drogą, dziabnął Kokota kułakiem w plecy i burknął:

— Noo?

— Słuchaj, Janku, musisz nam doradzić. Ty jesteś nasz chłop, sam byłeś tyle lat rębaczem — my tylko do ciebie...

— Jo, jo, — przytaknęli tamci.

— W Komitecie opowiadali o takich, jak to się nazywa „brygadach zespołowych". Jedna już jest w Janowie. Widzisz, Janku, my chcemy założyć taki zespół na naszej ścianie.

— Fi, fi!

— Znasz się z tym trochę?

— Co nie co.

— W Janowie, na Wieczorku, wygląda to ładnie. Wysłaliśmy Rutkę, obejrzał, mówi, że owszem.

Parowóz świstnął tak przeraźliwie, że Migoń przymknął oczy. Rampa tuż obok nich płynął czarny wąż węgla, niesiony przez gumową taśmę, aż do komina zsypowego. Tam na końcu po mostu węgiel hałaśliwie wpadał do zbiornika, a z niego — na wagony. W powietrzu stał grafitowy obłok pyłu, przez który ospale przeglądała miedź słońca.

Kokot wziął się do bliższych objaśnień:

— Mamy dobra flec, kruchy, łatwo fedrować. Możemy robić jeszcze więcej, niż robimy. Z odstawą kłopotu nie ma, od kiedy Szerszeń wybudował tę pętlę na końcu. Myślimy stworzyć zespół. Wszystkie zarobki do równego podziału, zależnie od dniówek.

— Gadaj o robocie! — wtrącił Albert.

— Zarozki. — Tu Kokotowi żyły wystąpiły z przejęcia nad oczami. Zaczął objaśniać. Ścianę ich obsługuje brygada, złożona z osiemnastu ludzi

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dobrze pracuje KPRB w Piotrkowie

Jednym z najlepiej pracujących przedsiębiorstw budowlanych Piotrkowa jest Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, zajmujące się niemal wyłącznie remontem budynków zamieszkałych przez robotników fabryk piotrkowskich.

Robotnicy KPRB starają się jak najszybciej wykonać i przekroczyć zaplanowaną ilość wyremontowanych domów. Roczny plan robót na zlecenie FGM wykonali oni już w 95 proc.

Ostatnio dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej wyremontowali poza planem dwa domy zamieszkałe przez robotników oraz świetlicę przy ulicy Zamurowej 8.

We współzawodnictwie, w którym uczestniczy cała niemal załoga KPRB wybijają się: brygada murarska F. Dobroszka, brygada ciesielska J. Rudnickiego, zespół dekarzy Z. Smigielskiego oraz brygada blacharska Góreckiego.

HENRYK MĄKA
Piotrków Trybunalski

Zmiana, ale nie na lepsze

Niedawno PKP zmieniły rozkład jazdy pociągów na odcinku Warszawa — Otwock. Zmiana ta, jak mówiono i pisano, miała znacznie ułatwić mieszkańcom Wawra i okolic dojazd do stolicy zwłaszcza w godzinach rannych.

Tymczasem jest odwrotnie, bowiem przed zmianą w czasie od godz. 5,45 do 6.15 odchodziły z Wawra do stolicy trzy pociągi a teraz odchodzą tylko dwa. Oczywiście nie są one w stanie zabrać wszystkich pasażerów. Nasuwa się wniosek, aby pociąg dalekobieżny idący około godz. 6-tej zatrzymywał się w Wawrze.

C. JAŚKIEWICZ
Marysin Wawerski.

Robotnicy z Oświęcimia czekają na upaństwowienie Szkoły Muzycznej

Od 2 lat istnieje w Oświęcimiu Miejska Szkoła Muzyczna, do której uczęszcza około 100 dzieci robotników z pobliskich fabryk. Liczba uczniów mogłaby wzrosnąć poważnie gdyby nie fakt, że opłata za szkołę wynosi 60 zł miesięcznie. MRN bowiem nie posiada dostatecznych funduszów na prowadzenie szkoły bezpłatnej.

Dlatego też zwracała się do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o upaństwowienie szkoły. Dotychczas jednak nie nadeszła konkretna odpowiedź w tej sprawie.

Sąsiednie miejscowości (Nowy Targ, Zakopane) o mniejszym procencie ludności robotniczej i chłopskiej mają już dawno państwowe szkoły muzyczne — a my oświęcimiacy nie możemy się jej doczekać.

Czy słusznie?

JERZY WIKSEL
Oświęcim
Zakłady Chemiczne

Gruźlicę trzeba leczyć szybko i starannie

Jestem początkującym gruźlikiem. W obecnym stadium choroba moja jest łatwa do wyleczenia. Jeśli oczywiście przystąpię natychmiast do leczenia. Tymczasem...

Lekarz domowy ZLP przy ul. Sandomierskiej szybko załatwił mi odbycie badań wstępnych i poznawszy ich wyniki skierował mnie na komisję lekarską urzędującą przy ul. Madalińskiego.

W pokoju komisji zastałem trzech obywateli. Jeden z nich zadał mi kilka pytań niewiele mających wspólnego z chorobą i nie badając dał mi 7 dni zwolnienia z pracy oraz skierowanie do poradni „G". Obydwa papierki podpisane były przez wszystkich trzech lekarzy, a przecież dwóch z nich nawet ze mną nie rozmawiało.

Dziś jest właśnie 7 dzień mojego zwolnienia, a do poradni jeszcze się nie dostałem, mimo, że stoję co dzień od rana w ogonku po numerek. Jest tam bowiem jeden lekarz przyjmujący tylko ściśle określoną ilość chorych, a tych przecież są setki.

Stanąłem dziś ponownie o godzinie 6 rano w kolejce i mimo to nie byłem pierwszy. Czekaliśmy do 8 i wtedy powiedziano nam, że doktór zachorował i przyjęć nie będzie. Prosiliśmy więc, by zapisano nas na następny dzień przyjęć. Siostra jednak oświadczyła, że przepisy na to nie pozwalają.

Gruźlica jest chorobą, którą leczyć trzeba jak najwcześniej i... jak najstaranniej. Opisany przeze mnie sposób udzielania pomocy gruźlikom winien być natychmiast zlikwidowany.

JÓZEF GÓRECKI
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

Dom przy ul. Bielskiej w Płocku będzie miał instalację elektryczną

W Płocku przy ul. Bielskiej 29, w mieszkaniach, w których przeprowadzano remont, zdjęto instalację elektryczną.

Po ukończeniu remontu lokatorzy zwrócili się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z prośbą o założenie zdjętych instalacji, gdzie zapewniono ich, że instalacje z pewnością będą założone.

Dnia 6 bm. otrzymaliśmy z Miejskiej Rady Narodowej w Płocku wyjaśnienie w tej sprawie.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie wykonało dotychczas swych zobowiązań wobec lokatorów domu przy ul. Bielskiej, ponieważ na terenie Płocka nie ma instytucji, która zajmowałaby się zakładaniem instalacji elektrycznych na terenie miasta.

W najbliższym czasie przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym zostanie utworzony Dział Remontów Sieci Elektrycznej. Pierwszą pracą nowoutworzonego działu będzie wykonanie robót instalacyjnych w domu przy ul. Bielskiej.

Interwencja odniosła skutek

W lipcu br. otrzymaliśmy list od ob. Piotrowskiego.

Autor listu skarżył się, że w domu przy ul. Chmielnej 104 brak podstawowych urządzeń sanitarnych, nie ma nawet ubikacji ogólnej, na skutek czego lokatorzy żyją w niezdrowych i antyhigienicznych warunkach.

List ob. Piotrowskiego przesłaliśmy do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, która wprawdzie obiecała zająć się sprawą domu przy ul. Chmielnej ale obietnicy swojej nie dotrzymała.

20 października wysłaliśmy powtórnie pismo w tej sprawie lecz już do Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie.

Stołeczna Rada Narodowa natychmiast energicznie interweniowała w tej sprawie w Zarządzie Nieruchomości Miejskich.

Na skutek tej interwencji Zarząd Nieruchomości Miejskich przyspieszył budowę ubikacji, której całkowite wykończenie nastąpiło 21.11. br.

Z albumu podżegaczy i agresorów

Schacht, Fritzsche i von Papen — trzej zbrodniarze w cywilu

Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, mimo votum separatum przedstawicieli ZSRR, zwolnił w 1946 r. od winy i kary trzech zbrodniarzy wojennych Hjalmara Schachta, Hansa Fritzschego i Franza von Papena.

Wszyscy trzej odpowiedzialni są za wojenne zbrodnie. Wszyscy trzej byli i są potrzebni imperialistom angloamerykańskim dla przygotowywania nowych zbrodni przeciw ludzkości.

Śladami Goeringa

Goering w czasie rozprawy norymberskiej przyznał, że trzy czynniki leżały u podstaw agresji niemieckiego faszyzmu: operacje militarne sił zbrojnych, wojna ekonomiczna, i hitlerowska propaganda. Przewód sądowy wykazał, że imperialistyczna dyplomacja, czyli po prostu szpiegostwo, również odegrało niepoślednią rolę w przygotowaniach do wojny i agresji.

Angloamerykańscy imperialiści nie odważyli się uwolnić Goeringa czy Keitla. Złożyli ich na ołtarzu swych agresywnych kombinacji, ale opierając się na teorii Goeringa, zachowali dla swych planów napastniczych finansistę — Schachta, propagandzistę — Fritzschego i dyplomatę — szpiega — von Papena.

„Bóg zesłał nam takiego fuehrera"

Hjalmar Schacht — „czarodziej finansowy" — jak twierdzili hitlerowcy — od najmłodszych lat miał zamiłowanie do finansowych kombinacji. Jako okupacyjny dyrektor Belgijskiego Banku Narodowego w czasie I wojny światowej dokazywał „cudów", skupując belgijską walutę za pozbawione pokrycia weksle niemieckich instytucji. Zyskał sobie podziw i wkupił się w ten sposób w zaufanie junkrów i kapitalistów pruskich. I kiedy niemiecka finansjera postawiła w swojej polityce na Hitlera, Schacht był tym, któremu powierzono pośredniczenie w kontaktach z NSDAP.

Zarówno Schacht jak i von Papen robili wszystko, aby zapewnić zwycięstwo reżimu hitlerowskiego w Niemczech.

Schacht — zbierał podpisy niemieckich finansistów i przemysłowców pod adresami, domagającymi się mianowania Hitlera kanclerzem Rzeszy i zorganizował fundusze dla kampanii wyborczej na rzecz hitlerowskiej partii.

Von Papen — uchylił zarządzenie o rozwiązaniu SA i SS, otwierając hitlerowcom drogę realizacji w wyborach programu masowego terroru. Wreszcie w lipcu 1932 r. usłużny kanclerz von Papen ustąpił ze swego stanowiska oświadczając, że został wybrany przez los, aby *„oddać władzę w ręce naszego Kanclerza i fuehrera"* i że *„dobry Bóg pobłogosławił Niemcy dając im... takiego fuehrera"*.

Fuehrer jest wdzięczny

W nagrodę za ofiarną służbę i wierność fuehrerowi, 17 marca 1933 r. Schacht został mianowany prezesem Reichsbanku. Von Papen — wicekanclerzem „Wielkiej Rzeszy".

W tym czasie Hans Fritzsche rozpoczynał dopiero swoją hitlerowską karierę. Mając już dostateczną praktykę łgarstwa, zdobytą w audycjach radiowych „Hans Fritzsche mówi" doszedł w r. 1933 do wniosku, że jest godny „zaszczytu" wstąpienia do NSDAP. Władze podobnie oceniły jego zdolności łgarskie, skoro powierzyły mu odpowiedzialne stanowisko w ministerstwie oświaty i propagandy Rzeszy.

Pierwsze kroki agresji

W r. 1934 Schacht mianowany został ministrem gospodarki narodowej. Jego ministerstwo otrzymało zadanie mobilizacji gospodarki Niemiec dla celów wojennych.

„Wszystko, co mówię i robię — wołał Schacht w swoim przemówieniu 21 marca w Lipsku — *dzieje się za całkowitą zgodą fuehrera i nie zrobię, ani nie powiem niczego, co by nie było w pełni aprobowane przez Hitlera."*

A 3 maja 1935 r. donosił Hitlerowi: *„Szybkie wykonanie programu dozbrojenia na szeroką skalę jest podstawą polityki niemieckiej... Wszystko musi być podporządkowane temu zadaniu."*

Na arenie dyplomatycznej uzupełniał Schachta von Papen. Już w lipcu 1935 r. Hitler mianował von Papena posłem w Austrii i zaznaczył w specjalnym liście do niego: *„Mam do pana pełne i nieograniczone zaufanie"*. Von Papen otrzymał zadanie przygotowania terenu dla pierwszej otwartej agresji hitlerowskiej, anschlussu Austrii.

Było to zgodne z planem Schachta, który we wrześniu 1934 r. w rozmowie z amerykańskim ambasadorem Doddem oświadczył, że *„chciałby aneksji bez wojny, jeśliby to było możliwe, lecz ewentualnie i w drodze wojny, o ile Stany Zjednoczone pozostałyby neutralne"*.

Kiedy Schacht pertraktował z ambasadorem USA w Niemczech, von Papen zwierzał się ambasadorowi USA w Austrii, Messerschmidtowi: *„Zajęcie Austrii* — mówił Papen — *jest tylko pierwszym krokiem"*, a on sam znajduje się w Austrii, celem *„dalszego osłabienia rządu austriackiego"*.

Jak widać — zarówno Schacht, jak i von Papen mieli nieograniczone zaufanie do amerykańskich „dyplomatów".

11 marca 1938 r. von Papen przybył do Berlina. 11 marca 1938 r. wydany został przez Hitlera rozkaz okupacji Austrii. Hitler odznaczył von Papena złotą odznaką NSDAP.

Producenci czołgów i kłamstwa

Schacht przygotował na wypadek wojny cały system eksploatacji gospodarki niemieckiej. W styczniu 1937 r. pisał on w sprawozdaniu: *„Poczyniłem przygotowania do wojny, zgodnie z zasadą, iż plan gospodarki wojennej musi być opracowany w czasie pokoju w taki sposób, by nie wymagał żadnych zmian w czasie wojny"*.

Nacisk militarny na Czechosłowację, jak przyznaje skromnie sam Schacht, był *„w pewnej mierze wynikiem i skutkiem jego własnej pracy"*.

Od strony propagandowej opinię w tym względzie „urabiał" Fritzsche, który w grudniu 1938 r. za swe zasługi awansował i objął stanowisko szefa wydziału prasy krajowej w hitlerowskim ministerstwie. Fritzsche prowadził również kampanię propagandową przeciw Polsce, podżegał do wojny, a później udzielał instrukcji prasie, jak należy kłamać o wojnie przeciw Polsce i przeciw Związkowi Radzieckiemu. W uznaniu zasług, w październiku r. 1942 został dyrektorem prasy Rzeszy.

Goering uważał, że propaganda w ogóle, *„a zwłaszcza propaganda radiowa"* ma olbrzymie znaczenie w prowadzeniu wojny. Fritzsche awansował więc szybko na „naczelnego wodza niemieckiego radia".

„Nadludzie" wzywają do wojny bakteriologicznej

Schacht twierdził, że *„kontynuował politykę prześladowania Żydów zgodnie ze swymi zasadami"*. W imię tych „zasad" podpisał szereg dekretów sankcjonujących bezprawną grabież mienia żydowskiego w Rzeszy.

Von Papen w liście do Hitlera gorąco zalecał udzielenie hitlerowcom w Austrii pomocy finansowej na prowadzenie *„walki przeciw żydostwu"*.

Fritzsche z entuzjazmem komentował oświadczenie Hitlera, że *„jednym z wyników wojny będzie zniszczenie rasy żydowskiej w Europie"* i określał narody, znajdujące się pod okupacją niemiecką, jako *„pod-ludzi"*. Kiedy Armia Radziecka stała u wrót Berlina, Fritzsche w ostatnim swym przemówieniu radiowym wzywał całą ludność niemiecką do wzięcia udziału w tworzonej przez zbrodniarzy hitlerowskich podziemnej organizacji „Wehrwolf". Nawoływał również dowództwo armii hitlerowskiej do prowadzenia ludobójczej wojny bakteriologicznej.

Norymberga nie zamknęła listy

Trzej panowie w cywilu, zbrodniarze wojenni bez stopni wojskowych, cieszą się zdrowiem i poparciem amerykańskich z kolei „nadludzi". Schacht jest cichym doradcą „budowniczych" nowych podstaw gospodarki wojennej Trizonii. 13 września br. został ostatecznie przez sąd „niemiecki" zwolniony „z braku dowodów" od winy i kary. Odzyskał pełne prawa obywatelskie i zezwolenie na zajmowanie wszelkich stanowisk rządowych i społecznych. Nawet koszty jego procesu pokrył... rząd Dolnej Saksonii.

Obecnie funkcje von Papena, który zdobył dodatkowe doświadczenia szpiegowskie jako ambasador Niemiec hitlerowskich w Ankarze (Hitler odznaczył go „za służbę wojskową" w Turcji Krzyżem Kawalerskim) nie odbiegają od poprzednich. Ale co do szczegółów jego dzisiejszej „kariery" Anglosasi ze względów „zawodowych" zachowują dyskrecję.

Fritzsche czynnie wspomaga aparat propagandowy amerykańskich następców Hitlera.

Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze zwolnił ich od winy i kary.

Ale ostateczny i sprawiedliwy wyrok należy do narodów. I na listach oskarżonych o zbrodnie przeciwko ludzkości nie braknie ani Schachta, ani Fritzschego, ani von Papena: trzech hitlerowskich zbrodniarzy w cywilu...

SZ

Spotkanie młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej w Zittau

W Zittau, niemieckim mieście graniczącym z Polską i Czechosłowacją, odbyło się spotkanie młodzieży Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zorganizowane z okazji Światowego Dnia Młodzieży. Na zdjęciu fragment wielkiego wiecu na zakończenie spotkania w Zittau. Foto WAF

Attlee wiernie służy swemu panu

Rys. Jerzy Zaruba

Pierwszy ogólnopolski międzyszkolny konkurs bachowski

W czasie od 16 listopada do 1 grudnia br. odbędzie się w Poznaniu konkurs młodych wykonawców utworów Jana Sebastiana Bacha.

Zdawałoby się, że zasadniczą przeszkodę w zorganizowaniu konkursu stanowić może zbyt krótki okres rozwojowy naszego szkolnictwa muzycznego, szkolnictwa, tępionego przez okupację hitlerowską, szkolnictwa o zdziesiątkowanych kadrach pedagogicznych. Jednakowoż sukcesy naszej młodzieży muzycznej na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim i na Konkursie Bachowskim w Lipsku oraz osiągnięcia uczniów szkół muzycznych na wielu krajowych popisach i koncertach — skłoniły Ministerstwo Kultury i Sztuki do zorganizowania już w bieżącym roku międzyuczelnianego konkursu.

Do udziału w Konkursie staje około 100 kandydatów, solistów z kilkunastu szkół średnich i wyższych oraz chór Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi i orkiestra Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, jak również kilkanaście zespołów kameralnych. Regulamin Konkursu przewiduje wykonanie przez uczestników w dwóch etapach po kilka najpoważniejszych utworów z wielkiej twórczości Bacha.

A więc: dla pianistów i klawesynistów w pierwszym etapie 2 preludia i fugi oraz 1 większy utwór, jak np. suita lub sonata; w drugim etapie — koncert z orkiestrą. Dla skrzypków: w pierwszym etapie — dwa utwory dużego formatu np. sonata lub suita. W drugim etapie: koncert. Dla śpiewaków, dwie arie z kantat lub oratoriów oraz dwie pieśni.

Znaczenie Konkursu jest ogromne i wielostronne, przede wszystkim ze względu na samą pozycję, jaką zajmuje Bach w historii muzyki. Twórczość J. S. Bacha jest wciąż źródłem głębokich przeżyć i wzruszeń, jest przedmiotem podziwu i tematem studiów. Muzyka ta jest wciąż aktualna i żywa bo zawiera w sobie ideał doskonałego połączenia treści i formy muzycznej, mistrzowskie opanowanie rzemiosła muzycznego i jest wyrazem głęboko humanistycznego stosunku twórcy do człowieka.

Specjalne znaczenie posiada muzyka Bacha dla pedagogiki muzycznej. Nie ma na całym świecie programu muzycznego w zawodowej szkole muzycznej, który by nie zawierał tych czy innych, w zależności od specjalności instrumentu, utworów Bacha, nie ma muzyka, wirtuoza, kompozytora czy pedagoga, który by wykształcił się bez studiowania Bacha.

Konkurs będzie jednocześnie przeglądem wielu naszych wyższych i średnich szkół muzycznych. Zeszłoroczny poznański festiwal młodzieży szkół artystycznych wykazał mimo różnych błędów szkolnictwa sporą ilość talentów odtwórczych. Konkurs Bachowski będzie sprawdzianem w dyscyplinie najtrudniejszej — w wykonaniu muzyki Bacha.

Zareprezentuje się więc spora ilość pianistów, kilku klawesynistów, kilkudziesięciu skrzypków, jako solistów lub w zespołach kameralnych, kilkudziesięciu wokalistów, kilkunastu organistów; w nieco mniejszej ilości reprezentowane będą wiolonczele, instrumenty dęte, chór i orkiestra. Jakość poszczególnych specjalności w różnych szkołach będzie znakomitym sprawdzianem ich stanu, poziomu i głównego kierunku ich rozwoju.

W czasie konkursu tj. między 16 listopada a 1 grudnia odbędzie się również w Poznaniu kilka koncertów poświęconych twórczości J. S. Bacha, w wykonaniu czołowych naszych solistów i zespołów.

Możemy być dumni, że w obecnej chwili, w okresie trwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który obraduje w Warszawie, w okresie pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego, w okresie olbrzymich wysiłków klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, szkolny świat muzyczny wylegitymuje się wielkim i pięknym wysiłkiem w dziedzinie kształcenia nowych kadr dla upowszechnienia prawdziwie wartościowej muzyki.

Konkurs ten jest w dziedzinie muzyki współzawodnictwem które winno przyczynić się do dalszego doskonalenia metod pedagogicznych, do rozwoju szkół muzycznych, do pogłębiania stosunku odtwórcy i słuchacza do wielkiej sztuki mistrza polifonii, wielkiego syna narodu niemieckiego, a zarazem jednego z najwybitniejszych twórców i geniuszów kultury światowej.

MIROSŁAW DĄBROWSKI

A w Chotomowie wciąż ciemno

W. Kuczyński

Przyjeżdżały komisje z Głównego Biura Elektryfikacji Wsi. Jedna po drugiej. Mierzyli, wyliczali, kalkulowali — nie, do domu Cybulskiego nie da się przeprowadzić światła. Nie dostanie również światła Agnieża. Za daleko.

Jeździł woźny Cybulski z Głównego Urzędu Miar na Wybrzeże Kościuszkowskie. Jeździł uparcie, 11 razy. Monitował, argumentował. Portier uważał go już za pracownika elektrowni, maszynistki żartowały między sobą widząc go na korytarzu, inżynierowie chowali się na jego widok.

Cybulski mówił o swoich dzieciach, które chcą się uczyć przy elektryczności — pracownicy GBEW o metrach, słupach, wskaźnikach, kablach i paragrafach.

Argumenty wytaczane przeciw prośbie Cybulskiego były rzeczowe. Aby doprowadzić światło do woźnego Cybulskiego i robotnika „Beton-Stalu" Agnieży, zamieszkałych w Chotomowie, trzebaby przeciągnąć linię długości ok. 250 m, podczas gdy rozporządzenia mówią o 200 m. Maksimum 100 m trakcji elektrycznej na jedną zagrodę.

— Trudno, niemożliwe. Ewentualnie, jeszcze jedna komisja.

Cóż mógł przeciwstawić tym wszystkim mocno ugruntowanym racjom woźny z GUM-u Śmiechu warte. Toś o walce klasowej, o kułackich matactwach, o panoszeniu się bogaczy i wyzyskiwaczy w Chotomowie. O tym, że gromada wrze, widząc czym powoduje się komitet elektryfikacji przy podłączaniu światła.

Kto będzie miał światło?

Trudno zaprzeczyć, że istotnie Cybulski mieszka „o dwa słupy za daleko" od gromady i że są wszystkie podstawy prawne, żeby mu odmówić światła. To prawda i tu komisjom nie można odmówić znajomości paragrafów. Niestety jednak i GBEW i miejscowy komitet elektryfikacji nie zawsze i nie w każdym wypadku byli tak posłuszni wobec przepisów.

500 niemal metrów dzieli trzech mieszkańców gromady Dąbrowa od najdalej wysuniętej chaty, należącej do wsi Chotomów A jednak, mimo, że Dąbrowa nie znajduje się w planie, mimo że linię trzeba było przerzucać przez tory kolejowe, co przysparza dodatkowych kosztów, mimo, że kosztowało to ni mniej ni więcej, tylko 10 dodatkowych słupów, linia została już tam przeprowadzona.

Paragraf, w którym ugrzęzły zagrody Cybulskiego i Agnieży, stał się bardziej łaskawy, dziwnie rozciągliwy dla trzech mieszkańców Dąbrowy, dla Ponty, Szafrańskiego i Chądzyńskiego.

Trzeba tu jednak wiedzieć, że Agnieża to tylko robotnik „Beton-Stalu", Cybulski, woźny, podczas gdy Ponto — to bogacz. Bogacz, znany na całą gminę Jabłonna, przedsiębiorca transportowy, zatrudniający kilkunastu ludzi, rzutki handlowiec, przebiegły kombinator.

A Szafrański? Szafrański, właściciel sklepu w Warszawie, przebywający w Chotomowie tylko latem, Szafrański, do którego willi, przyjeżdżają „w sezonie wypoczynkowym" całe karawany aut — dla niego też paragrafy stały się łaskawe.

Komisje przyjeżdżały, komisje wyjeżdżały, a bogacze, którzy nie byli ani tak natarczywi, żeby wydeptywać schody w GBEW na Wybrzeżu Kościuszkowskim, ani tak nietaktowni, żeby zawracać tu głowę inżynierom — patrzyli z zadowoleniem jak robotnicy, na koszt państwa, wkopywali słupy na ich podwórkach.

Bezrolny... kułak

Komisje nie widziały, albo co łatwiej przypuścić, nie chciały widzieć jak wokół elektryfikacji Chotomowa, narasta niezadowolenie gromady, jak kilkunastoosobowy miejscowy komitet, stał się ciałem jednoosobowym.

Ob. Matus — oto cała komisja. U niego jadało się obiady, oszczędzając diet, on urządził wystawne przyjęcie na uroczysty akt włączenia światła (z gromady zebrano przeszło 50.000 zł) on decydował. Sekretarz komitetu ob. Pustelnik od czerwca praktycznie biorąc nie brał udziału w niczym. Podobnie skarbnik.

Na placu pozostał z gromady jeden Matus.

Matus podpisał protokół na podstawie, którego Ponto i Szafrański będą mieli światło. Protokół i załącznik zredagowane są w sposób szczególny. W protokóle nie ma mowy, że chodzi tu o inną gromadę.

Z załączonego wykazu wynika, że właściciel sklepu, szewc Szafrański jest... małorolny, że dochód jego wynosi 20.000 zł miesięcznie. Ponto natomiast, kułak i spekulant, jest jak mówi załącznik... bezrolny. W rubryce „ilość posiadanej ziemi" — biała plama.

Krótko mówiąc — ludzie pracy.

Przeprowadzenie dodatkowej linii do Dąbrowy nie było przedmiotem obrad komitetu, nie stawiano tego również na zebraniu gromadzkim. W komisji, która o tym decydowała nie było przedstawiciela GRN, nie było przedstawiciela partii (organizacji partyjnej nie ma w Chotomowie). Ktoś z GBEW, Matus i już decyzja: wkopywać słupy!

Na zebraniu gromadzkim natomiast długo i szeroko dyskutowano czy należy dać światło Agnieży i Cybulskiemu. Przewodniczący wytłumaczył zebranym z jak poważnymi kosztami wiąże się elektryfikacja tych domów. Padło skądś słowo — pół miliona.

Właściciel 20 ha ziemi, Dąbrowski występując ze swadą kułacką „w obronie interesów gromady", zdecydowanie zaprotestował przeciwko tym rzekomym obciążeniom. Poparło go paru jemu podobnych. Wniosek szybko przegłosowano.

— Cybulski i Agnieża nie będą mieli światła.

O Poncie, o Szafrańskim było cicho. Za nich gromada może płacić.

Jednoosobowy komitet

Tyle było komisji w Chotomowie. I cóż one się tam dowiedziały, co z tego dostrzegły, jak to jest naprawdę w gromadzie.

Z dokładnością do jednego metra podają odległość jaka dzieli Cybulskiego od Agnieży. To wiedzą.

O tym jednak, że elektryfikacja gromady, że przyłączanie światła — to akt o poważnym znaczeniu politycznym, sprawa, której nie da się sprowadzić wyłącznie tylko do volt i kilowatów, tego nikt nie chciał dostrzec.

A spekulanci i wyzyskiwacze z Dąbrowy umieli wykorzystać to na swoją korzyść. Umieli w oczach GBEW narazić państwo i gromadę na dodatkowe koszty, związane z elektryfikacją ich zagród.

Komitet sprowadził się do jednej osoby a przedstawicielom GBEW najwygodniej było w tej jednej osobie widzieć całą gromadę.

I tak dziś już ma światło, przebywający w więzieniu Nagat — natomiast w szkole, w sklepie GS, w Domu Dziecka, gdzie przebywa 70 sierot, wciąż jeszcze używa się lamp naftowych.

Właściciel 20 ha Dąbrowski, od paru już miesięcy przyłączony jest do sieci, podczas gdy mieszkająca opodal, małorolna wdowa Brewczyńska, światła nie ma. Odkręcono jej licznik, ponieważ nie złożyła składki na przyjęcie. Nie ma również świtła 70-letni, małorolny Klimek. Ob. Matus przekreślił jego deklarację w wyniku jakiegoś osobistego konfliktu.

Takich jest więcej, znacznie więcej. A więc dróżnik Błoński, szofer Czaplarski, robotnik Mróz i inni.

I tu trzebaby zapytać: co na to GRN, co na to Komitet Gminny PZPR? Krótko — nic. Nie docierali do Chotomowa, nie widzieli, nie interesowali się. Ktoś z GRN przyjechał na uroczystość włączenia światła, sekretarz Komitetu Gminnego miał kiedyś w szkole chotomowskiej jakiś referat. Może nawet o walce klasowej.

Wygłosił referat i pojechał.

Zbadać jednak sprawy związane z elektryfikacją, mieć polityczny nadzór nad pracą komitetu, rozwinąć robotę polityczną w tej zaniedbanej gromadzie — tego nikt nie robił. A okazja była tak wyjątkowa, tak jedyna.

W gromadzie nie ma organizacji partyjnej, co zamiast zaostrzyć czujność Komitetu Gminnego, wręcz odsunęło Chotomów poza zasięg jego zainteresowania. A przecież Komitet Gminny jest przede wszystkim odpowiedzialny przed partią za polityczną treść każdej pracy, każdej poważniejszej akcji na jego terenie. Tej odpowiedzialności Komitet Gminny nie czuł.

A rezultaty?

Że w Chotomowie wciąż ciemno, choć u niektórch jasno pali się światło! Ale nie dla nich przecież ludowy rząd nasz elektryfikuje wieś. I o tym powinni dobrze pomiętać i stale myśleć towarzysze z tamtejszego Komitetu Gminnego.

Imprezy kulturalno-artystyczne w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

W związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej wzrasta na Śląsku nasilenie akcji łączności załóg kopalnianych i hutniczych ze wsią. Robotnicze zespoły świetlicowe wyjeżdżają z bogatym programem odczytów i imprez artystycznych na wieś, zapoznając chłopów ze zdobyczami nauki i sztuki Związku Radzieckiego. Tak. np. zespół świetlicowy huty „Florian" w Świętochłowicach odwiedził ostatnio dwie wsie Lasowice i Gronowice w pow. Olesno, gdzie wystąpił z programem, złożonym z muzyki, pieśni i tańca radzieckiego. Brygady artystyczne huty „Batory", wystąpiły dwukrotnie we wsi Kopice w pow. grodkowskim, entuzjastycznie przyjmowane przez mieszkańców.

*

IV Koncert Symfoniczny orkiestry Robotniczego T - wa Muzycznego w Szczecinie, zorganizowany w ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, udostępnił licznie zebranym przedstawicielom szczecińskiego świata pracy, piękno muzyki klasyków rosyjskich i współczesnej muzyki radzieckiej. Program koncertu zawierał: suitę Kabalewskiego pt. „Komedianci" oraz Czajkowskiego IV „Symfonię Ratetyczną". Jako solista wystąpił Kazimierz Czekotowski, który wykonał szereg arii operowych rosyjskich i polskich. Orkiestrą dyrygował Felicjan Lasota.

*

Zespół teatralny przy świetlicy Gazowni Miejskiej w Łodzi wystąpił z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej z montażem scenicznym, osnutym na tle utworu Włodzimierza Majakowskiego „Radio Październik". Wszystkie role odegrali pracownicy Gazowni. Dekoracje do montażu wykonane zostały przez członków zespołu teatralnego we własnym zakresie.

*

Ośrodek Rozpowszechniania Filmów w Częstochowie podjął w związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej zobowiązanie obsłużenia filmami radzieckimi trzykrotnie większej ilości świetlic robotniczych, szkolnych i wiejskich, aniżeli w październiku br. Zaznaczyć należy, że w ub. m. częstochowski ośrodek obsłużył 130 szkół wszelkich typów, 27 świetlic robotniczych i 58 świetlic wiejskich.